Oprawiono w r. 1936.

Dar M. Baranowskiej
za pośrednictwem
rekt. W. Nabawsona. 1932.

6427

Narcyza Żmichowska.

Rzeczy drukowane częściowo (I-V), lub niedrukowane zupełnie.

I. Rękopis bez nagłówka, datowany: Niedziela 27. Marca 1870. Dębowa Góra., oraz kopja tegoż ręką J. Zbiegniewskiej, zatytułowana: „Zabobon - przesąd." . . . . . k. 1-4.

II. „Czemu dzisiaj nie pisać nie mogę?" rękopis Żmichowskiej, datowany 28.VI. 1867., oraz kopja tegoż ręką J. Zbiegniewskiej. " 5-9.

III. Rękopis bez tytułu, oraz kopja tegoż ręką J. Zbiegniewskiej, zatytułowana: „Trzeba ludziom prawdę mówić." " 10-14

IV. Urywek [?] rękopisu o doskonaleniu się rasy ludzkiej. " 15-17

V. „Różne myśli pozostawione w papierach po N. Żmichowskiej" spisane przez J. Zbiegniewską. . . . . " 18-27

VI. „O wolności - Jan Stuart Mill. przełożył Juljusz Starkel- we Lwowie [1864] O indywidualności jako jednym z pierwiastków dobrobytu. Rozdział III. [Są to streszczenia i cytaty z dzieła Milla.] Rękopis Żmichowskiej oraz kopja tegoż ręką J. Zbiegniewskiej. " 28-32.

I-V wydrukowała częściowo Ella [Izabela Zbiegniewska] w „Myślach Narcyzy Żmichowskiej." Warszawa 1901.

Niwiela. 27 Marca 1870. Dębowa Góra. 1.

Od czasu jak w 1863 roku przekonałam się, że najwznioślejsze heroizmy nie zastąpią armat i karabinów, najgorętsze modlitwy nie zmienią naturalnego przebiegu kuracyi, najszlachetniejsze umieszczenia za rozum, nauki ład i harmonię nie wystarczą, jeśli się ziarnem ciągłej pracy nie rozsieją, jeśli widomym owocem siły nie zaświadczą – od czasu mówię jak się o tem przekonałam, straciłam wszelką rachubę na piękności, czułości i inne tem podobne wyjątkowe wrażliwości, zaczęłam z wielkiem poszanowaniem lubić tylko prawdy dowiedzione, uznawać nazwy urzędowe, i wzięłam się, choć trochę późno, do bliższego z naukami ścisłemi zaznajomienia. Przez trzy lata zupełnej prawie bezczynności, karmiłam się wyłącznie odpowiedniemi tej nowej potrzebie mego umysłu książkami. Nie chodziło mi o to, by się czego nauczyć; przekonałam się, że po czterdziestu latach nie stworzy w tobie władz i zdolności jakich tego rodzaju zajęcia wymagają, czułam, że nie jest przenigdy wiernie służyć przestaje. Zupełnie więc byłam przygotowaną do tego, że „nic umieć" nie będę – ale dla własnej spokojności chciałam „wiedzieć" o wszystkiem – wiedzieć same tylko dowiedzione rzeczy – wiedzieć to, co budzi wiarę z pewnością. Od arytmetyki szkolnej, do astronomii, od najprostszych wykładów zoologii, chemii, fizyki, do dzieł specyalnie różnym gałęziom medycyny, antropologii lub kosmologii poświęconych, ile mi tylko wystarać ich się dało, tyle pochłonęłam. Że to jest na umysłowy i nadwyrężony organizm pasło, nie przyswoiłam sobie wszelkiego dobra jakie kto inny autorzy i odbiorcy mógłby przyswoić, ale nauczyłam się przynajmniej o niedowiedzionych prawdach nie rozumować, a w dowiedzionem kłamstwa nie widzieć. Co dalsze mi dowiodły [illegible] – ale [illegible] lecz co przeciwnie dowodności niejednej wtaśmiczonem owocem w dziedzinie nazwanej zabobonem, przesądem, głupstwem.

Wanda Grabowska powiada, że bardzo lubi moje definicyje, w definicyjach przyznaje mi celującą stopień – gdybym była zarozumiała, gdybym mogła jej zdaniu podzielać! Cała mądrość ludzka jak na zawiłych, na trafnych definicyjach się obraca, według definicyj zamyka się, lub otwiera – Kumowi nie mam ja woli do tak wysokiego talentu pretensyi – ale muszę się przyznać, że jak w wielu innych, tak i w tym razie słabostka moich wyobrażeń na pokurzeniu mej wodzi – Mam ochotę nadpsuć zabobon, przesąd i głupstwo powiększać sobie gabinetkowemi różnicami – Pochodzenie etymologiczne bierze; widzimy że dwa pierwsze wyrazy się złożone, pochodne ostatni sam w sobie zwłoczów przedstawia – Jakkolwiek mi to jednej rozprawy hyperjańca przypomina – i sławny jego wywód piękna, które ma „po jasku" znaczyć, (choć przed jasnem byłoby historycznie) ale P. N. uznał, że po jasku pobrzmi i sera tierney będzie) jakkolwiek i Panem Ignacym Baranowskim dziś jeszcze na wspomnienie tych filologicznych mistyfikacyj uśmiechamy się, przy danym sposobności, jednak pozwolę sobie się zastanowić trochę bliżej nad drogą się puścić i zwrócić na tyle baby uwagę – Przysłowie za-bo-bon, jest to jedno bo za drugie wzięte przyczyna do niedorzeczności błędnych od niedorzecznej przyczyny dowiedzionej. Zajmijmy się to słowo w powiedzeniu – zamiast rozumieć że słowo spadło bo nie było w sobie naprawione, lub dla tego bo się jeszcze w piątek sepsuło,

mniéstwo ludzi tłomaczy sobie, że spadło ono w poniedziałek z domu wyjechało
jest to wizya poprostu odniesieniem słuchu do niewłaściwej, żadnego z nim związku
nie mającej przyczyny. A kraz przez sąd, może wyrażać zbytek sądu jak przejście
zbytek na pojęcie — mianowicie często myśl ludzka w drobnostkach tak się opiętrze
że jéj ogólny pogląd całości zatraci. uczyni się jakiéjś przypadkowej chwilo-
wéj kombinacyi, uradzi czasem znalezionem jakiegoś popłatnego koncepta
i z niego wnet zasadniczo prawa z niego zmieja. Arystoteles przeciw niu od kaz-
tu głowę na ramionach nosił, a tak się jednak trioligiami swemi pusta
dował, że na mocy trojstości istotę człowieczą składającej, wygrzmiował
potrzebę niewolnictwa w polityce swojéj, aby mieć tym wartościom
społecznem bytem kategoryom indywidualnego bytu dopomódz równolegle
Lecz bardo to być słusznie przypuścić by się dało że i przeciwległ jak
piękno wynutni, że był niegdyś przedmiotem zasadę uznanej pier
wéj nie osądzonej. Kto wie wreszcie czy nie zasadę wtórnie przeciwległ
wyuwidzionej. Do osądzenia na głosowaniu powszechnem ciężkiej
a może zasadę przeciwległa, wodle chłopskiéj wymowy, to jest bez
sądu bez rozpoznania w obieg puszczoną. bądź czy nie przeciwną sądzie
nawet. zawsze to znaczy jakąś względem sądu swojemu — jakąś niesprawiedliwość sądu
wi. Gdyby jednak mieć na uwadze pierwsze wypłomienienie zabobonu, który jest nie
właściwem oznaczeniem przyczyny, to drugie powszechniejszy tegoż samego błędu
gatunku można by do cantyteny niewłaściwem oznaczeniem słuchu nazwać
jest zwykle jakiéś pierwiastkowe spostrzeżenia mniéj lub więcéj słusznem, ale wy-
nikłości jego czasem fałszem i zgubnieniem ulegają zboczeniom. Tak n.p. fizyolo-
gia dziś nawet zatwierdzone prawo dziedziczności, rasowości i piękna moralna
rodzin solidarności, pominąwszy wyższe i ogólniejsze prawo możliwego kształcenia
się, postępu, udoskonalania ciągłego, przeto w państwowość indyjską, w średniowie
czne przywileje szlachectwa, trwa nawet niewyplenione w współczesnej arysto
kracyi próżnostkach, nie mówiąc już o tem co się z niego w wodzach pro-
stych zachowało. Że nauka wymaga pracy i potwierdzenia wymaga odtąd który się nie
zajmuje, że jéj upodobaniem, ani prostem amatorstwem duchu nie można, ale
tylko latami całemi życia i skupieniem wszystkich władz umysłowych
że nie jest zabawką do umilenia wolnych chwilek przemarzonej, ale całem
powołaniem, stanem obranym i sumiennie pełnionym urzędowaniem tego
lecz nie jest winna — to jest wielką prawdą i niezachwianym axiomatu
czy gdy zacnych i innych względów narodowej oczywistości godny bezrobotek, nie wy-
cząt sobie aby świadectw po polskiemu języku matematyki wykładał, bo
jako mówił „nie godzi się nauki pospolitować" to jéj przeczy z jego
strony było, gdyż inna rzecz znanować naukę, a inna w zamknięciu dla
wybranych

ją trzymać. Właśnie dla tego, że pole nauki tak zawsze niezbadane i pełne coraz większych trudności badania, trzeba poświęcającym się samym badaczom wejść do nich i drogi jak ułatwiać - a niebadaczom posiadanie jak najobszerniejszych wiadomości ułatwiać. Nauki jako dziwa medycyny rodzaju, muszą być rzeczą biegłych ogrodników pielęgnowane, bez gdy wtenczas dopiero drzewa rozwiną się i opłacą trud swego wzrostu, kiedy nie gdy owoce ich owoce już łatwo można jak gruszki. Wielka podobna tajemnica natury, o ile ją jej dla adeptów uchyla jedynie, stanowi tylko dalszy ciąg magii chaldejskiej - jest zawsze arcychrześciańskiem odczuciem. Dopóki w sferach najmistyczniejszych tłumowi trzymana, dopóty może nawet świecić jak gwiazda pierwszej wielkości na wieczornem niebie, lecz słonecznem ciepłem atmosfery nie przenikanie. Otaczającem Jej namaszczeniem jest koroną wielką iść, jej apoteozą - jest właśnie rozpowszechnienie. Trzeba żeby wszyscy wiedzieli o niej tak, jak wie już teraz, że chwiać większość znamienita wiedziała o niej tak, jak wie już teraz, że Ciemia Krzyż Pana zbawia, że krew przez żyłach i arteryjach obiega, i t.p. nerwy - a jest ich masa nie wyczerpana jeszcze na odwagę bezczelności - masa potrzebnych do zdrowia, do szczęścia do cnoty nawet. Ja to bladaczek, chorób nerwowych i histerycznych uznania się gdy choćby głównejsze tylko wiadomości z hygieny i fizyologii.

Zabobon – przesąd.

Niedziela 27 Marca 1870. Dębowa Góra.

Od czasu jak w 1863 roku przekonałam się, że najrzetelniejsze heroizmy nie zastąpią armat i karabinów, najgorętsze modlitwy nie zmienią naturalnego zdarzeń biegu, najszlachetniejsze uniesienia za rozum, naukę, ład i karność nie wystarczą – jeśli się ziarnem ciągłej pracy nie rozsieją, jeśli widomym owocem siły nie zaowocują – od czasu, mówię, jak się o tem przekonałam, starałam wszelką na piękności, czułości i inne tym podobne wzniosłe uniesienia, zwłaszcza z większem uszanowaniem li tylko prawdy dowiedzione uznawać i wiązałam się, choć trochę późno, do bliższego z naukami ścisłemi zaznajomienia. Przez trzy lata z pełnej prawie bezczynności, karmiłam się wyłącznie odpowiedniemi tej nowej potrzebie mego umysłu książkami. Nie chodziło mi o to, bym się czego nauczyć, przeświadczam, że po 40 latach nie stworzę w sobie wiedzy i zdatności, jakich tego rodzaju zajęcia wymagają, czułam, że mi już pamięć wiernie służyć przestaje, zupełnie więc byłam przygotowaną do tego, że „nic nowe" nie będę, ale dla własnej spokojności chciałam „wiedzieć" o wszystkiem – wiedzieć same tylko dowiedzione rzeczy – wiedzieć to, co ludzie wiedzą z pewnością. Od arytmetyki szkolnej do astronomii, od najprostszych wykładów zoologii, chemii, fizyki do dzieł specyalnie różnym gałęziom medycyny, antropologii lub kosmologii powiązanych, ile mi tylko wystarczyło się udało, tyle pokrążyłam. Że to już na zmęczony i nadwerężony organizm padło, nie przypuszczam sobie wszelkiego dobra, jakie kto inny młodszy i zdatniejszy mógłby przyswoić, ale nauczyłam się przynajmniej o niedowiedzianych prawdach nie rozumować, a w dowiedzione kłamstwa nie wierzyć. Co dalsze niż do wiadomości niechaj Religia będzie – bez co przeciwne do wiadomości niechaj właściwem określeniem w umyśle

nazwane zostanie: zabobonem, przesądem, głupotwem.
Wanda powiada, że bardzo lubi moje definicye, w definicyach
wyznaje mi uderzający stopień – jakże byłabym szczęśliwą, gdy-
bym mogła jej zdanie podzielać! Cała mądrość ludzka jak
na zawiązkach, na trafnych definicyach się obraca i według
definicyi zamyka się lub otwiera Tamowi – nie mam ja
wcale do tak wysokiego talentu pretensyi – ale muszę się przy-
znać, że jak w wielu innych razach tak i w tym razie sła-
bostka moich zjeżdżonych na pokuszenie mię wodzi. Mam
ochotę np. zabobon, przesąd i głupstwo powtrzewać jakie
gatunkowemi różnicami. Przedewszystkiem, etymologicznie
biorąc, widzimy, że dwa pierwsze wyrazy są złożone, przechod-
dzą sami w sobie źródłosłów wzrostkowia. Jakkolwiek mi
to jedną rozprawę Cypryana Norwida przypomina – i sła-
wny jego wyrób piękna, które ma „pojęku" znaczyć, choć
przed językiem byłaby historyczniej – ale C. N. uznał, że po-
ku pobożniej i serafickniej będzie – jakkolwiek z panem Ig-
nacym dziś jeszcze na wspomnienie tych fitologicznych
mistyczyzmów uśmiechamy się przy zdarzonej sposob-
ności, jednakże powrotę sobie tej samej tylko trochę bliższą rzeczy
drogą się puścić i zwrócę na cytaty uwagę. Oczywiście za
bo bon jest to jedno bo za drugie wzięte – dajmy na to: ka
że w czasie wiatr w poniedziałek – zamiast zrozumieć, że
wiatr spadło, bo nie było w sobotę naprawione, lub dla tego
bo się jeszcze w piątek zepsuło, niewątpliwie ludzki tamarzy
sobie, że spadło, bo w poniedziałek z domu wyjechało – jest to
więc po prostu odniesienie skutku do niewłaściwej, żadnego
z nim związku nie mającej przyczyny. A teraz przejdźmy
że wyrazu zbytek zdaje, jakby przejście z bytu w nicość – czy-
żby więc ludzka w drugą wchłaniał tak się wpatrzyć, że zgubny za-
glądu całości zatraci – nezepi się jakiejś przypadkowej chwi-
lowej kombinacyi, uradnie czasem znalezionem jakiegoś po-
jętnego konceptu i wnet zasadnicze prawa z niego zmyje.
Arystoteles przecie nie do kształtu głowę na ramionach

nosił, a tak się jednak trybogiami swemi przekładował, że na mocy trwałości istotę człowieczą składającej, wyrozumiał potrzebę niewolnictwa w politycznej swojej, żeby mieć trzy warstwy społeczne przeciw kategoryom indywidualnego bytu równoległe. Lecz bardzo też słusznie przypuścić by się dało, że i przesąd ubogi jak pięknie myślimy, że był niegdyś przed sądem – zasadą uznaną pierwej niż osądzoną – kto wie zresztą, czy nie zasadą właśnie przed sąd wywiedzioną do osądzenia na głosowanie powszechne ciśniętą – a może zasadą przed sądu, wedle chłopskiej wymowy, to jest bez sądu, bez rozpoznania w obiegu puszczoną – bodaj czy nie przeciwną sądowi nawet – zawsze to znaczy jakąś względem sądu krzywizną – jakąś niesprawiedliwość sądową.
Gdyby jednak mieć na uwadze pierwsze wytłomaczenie zadowolnie, który jest niewłaściwem oznaczeniem przyczyny, to drugi poprzedniejszy tegoż samego błędu gatunek, można by dla autydery niewłaściwem oznaczeniem skutku nazwać. Jest zwykłe jakieś pierwiastkowe spostrzeżenie mniej lub więcej słusznem, ale wynikłości jego coraz dalszym i zgubniejszym ubogiej zbrodzeniom. Tak n. p. ciemnota dziś nawet zakwierdzone prawo dziedziczności, rozsądek i piękna moralna rodzin solidarność, nominawszy wyższe i ogólniejsze prawo możliwego kształcenia się, postępu, udoskonalania ciągłego, przeszło w dzisiejszość indyjską, w średniowieczne przywileje szlachectwa, które nawet niepogrzebione w teraźniejszej zgnilej krainy próżnostkach; nie mówiąc już o tem, co się z niego w kodeksach prawskich zachowało. Że nauka wymaga pracy i poświęcenia od tych, którzy się nią zajmują, że jej upodobaniem ani prostem amatorstwem nie można, tylko latami całemi życia i skupieniem wszystkich władz umysłowych – że nie jest zabawką do umilenia wolnych chwilek przeznaczoną, ale celem, powołaniem, stanem obranym i umiennie pełnionem urzą-

dowaniem ojczyzny być winna – to jest wielką prawdą i niezachwianym aksiomatem – bez względu, czy z innych względów narodowej czci godny Kopernik, nie życzył sobie, aby świadectwa w polskim języku matematyką wykładał, bo jako mówił: „nie godzi się nauki rozpowszechniać" – to już przesądem z jego strony było, gdyż inna rzecz uczonowi naukę, a inna w zamknięciu dla wybranych ją trzymać. Właśnie dla tego, że przed nauką leżą zawsze niezbadane i nowe otwarte widnokręgi zadania, trzeba przedewszystkiem samemu badaczom wstęp do nich i drogi już odkryte wygładzać – a nie badaczom posiadanie już zdobytych wiadomości utrudniać. Nauki, jako drzewa przedziwnego rodzaju, muszą być rzetelnie biegłych ogrodników pielęgnowane, bez mleczarzy dopiero zasysających i opłacających koło swego wzrostu starania, gdy ich owoce jeść będzie można jak gruszki. Wszelka dociekczona tajemnica natury, o ile się jej dla adeptów uchyla jedynie, stanowi tylko dalszy ciąg magii chaldejskiej – jest zawsze arcykapłańskiem wtajemniczeniem. Dopóki w sferach niedostępnych tajemnicy trzymana, dopóty może nawet świecić jak gwiazda pierwszej wielkości na wieczornem niebie, lecz stanowczem ciepłem atmosfery nie przenikanie. Jej namaszczeniem, jej koroną wiekuistą, jej apoteozą – jest właśnie rozpowszechnienie. Trzeba żeby wszyscy, żeby chociaż większość znała mniej więcej wiadomości o niej tak, jak wie-już teraz, że ziemia krąży koło słońca, że krew po żyłach i arteryach obiega i t. p. rzeczy – a jest ich masa nie wyjaśnionych jeszcze na odległem krańcu mózgu – masa nowych do zdrowia, do szczęścia, do cnoty nawet! a że to lekarstwo chorób nerwowych i żółciowych nowiele się, gdy choroby głowniejsze tylko wiadomości z hygjeny i fizyologji. Posiadaną rozpowszechnienie.

28. VI. 1867

Czemu ciszej nie pisać nie mogę? Nawet bieg mi pióra marudny i bólu wiele to innego do roboty, wstawałam o czwartej z rana i pisałam albo lekcje, albo plany [illegible] Dla Wandy, albo jakie datki [illegible] i tak w biegu, czas [illegible] ogólnie powiedzieć jakoby umyślnie dla mnie obstalowana. czas to [illegible] i mam dużo dutek a lekcje mnie cenią - wszystkie akuratności spełniają - a ja nie mogę dziwactw jakich porządnie wygłaszać jakie zapełnić - bo to jakieś fizyczny [illegible] i fizyczny [illegible] wyobrażam zdania [illegible] i jest mi w niej woli, nie w [illegible] ani nawet od wewnętrznych wpływów, które mogą mi zmącić pracę [illegible] jakieś stanowczej niedają impulsyi - hałas np. głosy budzą choćby z [illegible] [illegible] zabawa mi przerywają, pisanie choćbym [illegible] i lepiej uzpozobioną była, lecz [illegible] uzpozobioną nie jestem, to i niebędzie [illegible] głęboka cisza nie poradzi - Oto to jest we mnie tem uzpozobieniem [illegible] [illegible] lat już badam się i zastanawiam się pilnie, a [illegible] jestem nie mogę [illegible] i zdrowia. Jestem pracy zdrowej mię w ciemie - co dano biorę zimne pod [illegible] pomieszkaniu kąpiele - [illegible] i Dnio chodzę - sen mam wyborny, apetyt [illegible] [illegible] - a w moiego pasta - [illegible] [illegible] [illegible]

...ch bym dziś niemu mówiła, a tobie temu- ba z tobą temu tak i ...ę- ...
...echa dziwnie by tych promyków w i...mnia- to jest- ...ic a nic
...ie, ...ę ...ie tylko gotowa do pracy- ...tarbym mi ...ęgę ...o tych zmia-
...rzeżyć jakiego innie doczekam- ...ce ...i mam ...ię ...ia ...a- ...
...ch by tych ...ko...a do ...ania- ...mieszna ...o to bi...ego ...ie ...
...ie ...ie. przychodzą na mnie chwile jakiejś nadziwiającej ...ętwości
...wyłuwić ...ę ni mogę ...tedy, ja ...to ...ę, ...ę ...ę pierwszej ...ra-
...ad jakby ...ałata- tak mi ...ę przykro ...pi ...ę wyrzucam ...ę ...e ...ię
...ę, ...e tylko ...o ...ę ...ę ...ę, ...y ...ię ...ę przepolite i ...ką pome-
...o mi ...ę ...ę, ...e ...e poprostu ...ię ...y ...ę ...ę ...ę ...ę ...ę ...ę
...ni ...ają ...ę, ...e to ...ie...my ...a ...to...ki- ...ę ...ę ...ę ...ę ...ę
...ich ...ach- ...o...ardo ...wyrażnego na ...ies ...kodzi ...ę- ...ie
herbata- gości- ...inne ...bowiązkowe ...ęcia ...ię ...ę ...ę ...ę ...ę ...ę
...ięgo ...ia- ...ę ...ę ...ę ...ę ...ę ...ę ...ę ...ę ...ę ...ę ...ę ...ę
...ę ...ę ...ę

cak prosto mówiąc zarjomotały, kbo mi to pozwoli ztudjować
stosunki — ale pisać nie będę, wyrzuciła w końcu listeczek
serdeczny z uczuciami — Ja z mojej strony obiecałam moje
uczucia i przyjaźń zachować — Jakie to było wyrzeczenie
zdaleka, tak — z potrzeby jego ja nie mogłam ani chciałam
pisać nie mogłam ani chciałam, ani w niczyim oczy
mogłam ani chciałam zaczerwienionemi oczyma, aby
chciały oburzona — Pisać nie mogłam ja w żadnem
celu jestem rozchwiana i gdy z pewnością wiedziałam
i ja jestem zazdrosna bo nas nie łączy — pisać a
mogłam, gdy mi było potrzeba pieniędzy bo gdy ich nie
miałam dosyć, bo otrzeba zawsze na jakiś upomnienia
podróży ja chciałam — Pisać mogłam — Gdy
chciały bym — a radość z Danala — Zwyczajnie cierpienie
stów, głupie jak mi dobrze — Pisać
pisać dobrze potem odebrać mi było trzeba
pełni obcy bole promyczek jakiegś nadziei — gdy w obie byli
Kochającemi ojcem chcieli) chcieli pomówić z
z sobą byli gotowi na punkt oparcia uczuć pewnik jakiś
serdeczny — brata przyjaciela — czy przyjaciółki — Nie — Tego
nie dotknął — albo tamy dotknął mi by — i tamte bo
może —

Czemu dzisiaj nic pisać nie mogę.? W zimie, kiedy mi palce marzły i kiedy było co innego do roboty, robiłam o 4-ej zrana i pisałam albo listy, albo plany ... wieściowe dla Wandy, albo jakie notatki dla siebie – a teraz w lecie czas przedziwny, cichość zupełna, bo nikogo prawie w domu niema, szczególniej na górze gnieździe, jakby umyślnie dla mnie absolutorium – czas tak sprzyjający, że nawet Lutek z lekcyj mię nie czeka – wszystkie okoliczności sprzyjają, a ja nie mogę ćwierć godziny jednej porządnie myśleć jakby zapełnić – Czy to z jakiej fizycznej przyczyny pochodzi.? Zapewne, że z fizycznej – lub z fizyologicznej raczej – wiem, że nie jest ani od mojej woli, ani od moralnych pojęć i wyobrażeń zależną, ani nawet od zewnętrznych wpływów, które mogą mi zawsze przeszkodzić, ale nigdy stanowczej nie dają impulsyi – hałas n. p. głosy ludzkie, choćby z dalekа słyszane, zawsze mi przerywają pisanie; chciałbym do niego najlepiej usposobioną myśl, lecz gdy usposobioną nie jestem, to i nie wiedzieć jak głębokа cisza nie pomaga. Cóż to jest wenmie lem usposobieniem.? Przez tyle lat już badam się i zastanawiam nimie, a dotąd jeszcze nie mogę. Czy zdrowie.? Jestem przecież zdrowszą niż w zimie – co rano biorę zimne pod upustem Kąpiele – mogę prędko i dużo chodzić – sen mam wybarwny, apetyt dowolny, żołądek nienaganny – a w mózgu pusto – Czy mi na nadwyrężenie zyjwszych wrażeń czekuje.? Prawda, że kilka miesięcy temu po powrocie z Warszawy, czułam się mniej ludźmi i zdarzeniami zajętą. Każdy list Wandy przynosił mi zapas kwestyi, nad któremi od obudzenia się do zasnięcia myślałam. Chorowała Semenyna mię niepokoiła, jego umysł tak drażniył, jak od moich starań i usiłowań

zależny wypadek. Przyjaźń Stasia i Mani odchudziła mię – że więcej niż moja – bo ja nic mam już przystoi ale więcej niż kilku daleko bliższych na pozór osób. Nawet psychologiczne mądrowanie Elli rozdrażniało mnie mniej niż moje własne niegdyś – ale to wszystko jest jak wówczas było – tylko ja względem niczego już taką jak wówczas nie jestem. Ogarnęło mię znowu poczucie duchowego fatalizmu – Konieczności nie zmienią – cokolwiek bym przedsięwzięła, zrobiła, to się na nic nie przyda – Gdyby mi się kto na podobny atak wewnętrznego paraliżu uskarżał, to bym mu bardzo wiele budujących rzeczy powiedzieć umiała – a najpierwej: że Konieczność ma zawsze w teraźniejszości oparcie – że tylko to jest niezbronnem, co się stanie – bo to co się stać ma, zawsze od naszej woli zależy, bo nasza wola, nasza chwila obecna jest daleko, poźniejszej konieczności zarodkiem – pół em radziła takim skłaniającemu się, żeby na powodzenie, na „sukces" nie zważał, ani na co się to lub owo przyda. Nie pytał, tylko według swojej woli, jak gdyby się może wszystko przydać i nic na nic nie. Gdy mnie ogarnia, to ją chodzeniem rozprostować trzeba – każdy człowiek jaki z bezwładności, to rodzaj bezwładności sam na, jak kula wiego chłopczyska ciągłem zginaniem i rozprostowywaniem nóżki jego biedne – a więc pracować i nie oglądać się za płonnem siać i szczęście – bo musi wiele ziarn się zmarnować i wiele drzewek wyschnąć, a ludzkim dużo potrzeba, żeby z głodu nie pomarli – gdyby na pewne tylko liczyć, okropnie byłoby mało – musimy liczyć na przypadkowość – jedno grad zbije, inne dojrzeją. Jak bym bliźniemu radziła – a sobie samej? – ja i sobie samej tak radzę – lecz pewnie bliźniemu by byle pomogło, co i mnie to jest nic a nic.

Jestem wyraźnie bardzo gotowa do pracy – widzę to, nie dbając o to, czy zimna nawet jakiego dodatku, lecz nie mam ani ziarna, ani trawy, ani chaty, żadnego do siania. Śmieszna to historya z tem moiem pisaniem – przychodzą na mnie chwile jakiejś zadziwiającej tatrowości – wydzierzić się nie mogę wtedy, jak to było podobnem, abym ja pierwej trudność jakąś czuła – tak mi się prędko wzięli z wyrazami, jedne po drugich radzą, że tylko o to się tchnąć, czy niższy je spotkałe i odbiejmie, to mi się zdaje, że je poprowadzi między najpowszedniejszemi rzeczami z nocjiczyj, że to przedemną na stoliku leży. Najczęściej w takich chwilach, coś bardzo zwyczajnego na przeszkodzie stoje: obiad, herbata, goście, inne obowiązkowe zajęcie – więc odchodzę spokojna. Drugiego dnia chcę kończyć – wszystko przepadło – zapomniałam, a jeśli pamiętam, to mi się niekoniecznie układa, głupie, powiedzmy, krzywi – ostatecznie ginie zupełnie – Towianiści na zwaliska to porównują – Jest to rzeczywiście pewna cyatema tyczność w takich napadach „autorskiego ducha". Kiedy się najspokojniej z moimi nadziejami pożegnam, kiedy jużi wypewniadzę sobie, że wcale tam talent i zakreślę jakiś inny zagonek – ba, grządkę biedną do uprawy – ni z tąd ni zowąd wypada coś takiego, że się do pióra rzucić muszę – jak mrówki, widzę, że gładko się pisze – nie układa myśl – a rozumu przybyło – toż gdyby tylko mieć czas i cichość – zatrzymam się znowu w sobie nie odzywające się oświeciczności nieciepliwić – jestem rozdrażniona, rozżalona – odzywają mi się w uszach wszystkie wymówki i zarzuty moich serdecznych, które chcą, żebym pisała. Wanda szczególniej magnetyzuje i najpiękniejsze daje przedemną ze swojem ciepłem ciągłem i ze swoją prośbą niezmordowa-

na – zdaje mi się, że gdybym jej zadość uczynić mogła, toby się znalazł jakiś dla mnie interes do życia – na. Konie gdy się tem wszystkiem dowyć w duszy umączy – gdy sobie i ludziom naprzykrzę – w ludzie w kilo mnie ani miedzą czemu – zdobywam na przykład takie, jak mam obecnie spokojność – zdobywam niezależność dni kilkunastu, spokojność miejsca, wszystko, czego mi było potrzeba – gromadzę, o czem tylko zamarzam pierwej – odsuwam, co najdziejszego mogło wtrącić niepokój, podejrzenie jakiejś możliwej niewygody, jakiegoś rozdarcia lub skrępowania i działam – i nic nie rabię. Zaczyna się odwrotna strona. Mogłabym się rozkoszować wakacyami, uczynić próżniactwo – a ja tak lubię i umiem próżnować – tak mi się już nic nie należy ze szczęścia, tylko próżniactwo – lecz gdzie tam! ani godziny jednej myśl próżnej – ciągle myślę, że nic myśleć nie mogę – ciągle sobie wyrzucam, że czas marnuję – ciągle przypomina mi się, że mogłabym uczynić lub czem się zająć – ledwo dzień otworzę, już się obliczam, ile dni mogę jeszcze na próżny zmarnować – a gdy znać idę, to się łaję, że już tyle zmarnowałam. Zdziwiam przestać być zupełnie człowiekiem, wrócić do tego uczucia że mię niema, że się ludzie obejdą bez tego, czbym mogła im powiedzieć i że ja się obejdę. Trudna sprawa – żal – bo wiem, że kiedyś jeszcze zatęsknię będę niewymownego dzisiaj – żal nad przyszłym żalem – Podajcie mi rękę ostatnią, kiedy pierwsze słowo do druku piszę Fam.

Nie, takich słów nie zatłuję – Jankowi się podobały – on mię zachęcał – ja głównie dla niego mówiłam. Czy to nie byłaby przyczyna? Czy mi nauczkom nie zbędnym piśmiennego usprawiedliwienia dla mnie to wła-

właśnie nie jest, że muszę pisać dla kogoś, że muszę wje-
dnej osobie mieć skoncentrowaną podniętę i cel. Ktoś
mię – Z początku pisałam dla Janka – później dla
Pawliny nie tak jak dla Janka, lecz z jej pomocą
mniej więcej – kilka rzeczy napisałam dla Kazi –
Ostatnie pisma moje były więcej ogólne – miałam
na podniecie całej rzeszy młodych z najróżnych, które
mię po pamroce z Lublina otoczyło – ale podniecia
prędko się wyczerpnęła w sensie literackim, po-
chłonęła ją rzeczywistość. Bo drugie dziecko mo-
że, szczęście i nieszczęście zarazem. Jak w braku ciąży
jego zasiłku, tak i w pełności jego pisać nie mogłam
nigdy. Pisać nie mogłam ani w smutku, ani w nieja-
kiejś, ani kiedy byłam zaentuzyazmowana, ani
kiedy oburzona. Pisać nie mogłam, gdy mi się zdawa-
ło, że jestem rozkochana i gdy z pewnością miedzia-
łam, że jestem zazdrosna, bo mię nie kochają – pi-
sać nie mogłam, gdy mi było potrzeba pieniędzy
lub gdy ich miałam dosyć, bo wtenczas zawsze na
jakąś wyprawę podróżną się skwapiłam. Pisać mo-
głam wtedy jedynie, kiedy byłam wesoła – a rzadko
się zdarzało – czasem błyskawice szalonego szczęścia
zwyczajnie ciężkie jak ołów, głupie jak niedołęstwo
cierpienie – Miałam jednak dosyć po temu zdalno
ści, nie wiele mi było trzeba: przed sobą byle promy
czek jakiejś nadziei – przy sobie byle [illegible] Kawałek pumeksu chleba – w sobie by-
le jakiś na punkt oparcia nerwowe – pennik jakiś
serdeczny – brata, przyjaciela czy przyjaciółkę – No,
i tego mi nie dostało – albo raczej dwóch nie było
i trzeci tak prędko.

28–VI–1867.

Wszystko co było współczesnem, w gruzy się rozpada; ludzie, którzy razem zemną cieszyli się i płakali – wymierają; państwa, których cywilizacyja podziw i chęć zrównania im budziła – giną; prawdy historyczne, które gwiazdami przewodniczemi świeciły drogom młodości mojej – przepadają i toną w zobojętnieniu ogólnem; zasady sprawiedliwości nawet, pojęcia złego i dobrego, na ratusz spółczesna, prawa sumienia z dnia na dzień coraz zupełniej się zamieniają – kto za trzydzieści, czterdzieści lat żyjący, a może i prędzej już będzie mógł tym pokoleniom myśl swoją wyrazić? Jakie pewne wyrazy według ich teraźniejszego znaczenia, pewne wyjątki według ich obecnej wartości i czyny pewne według ich stosunku do moralności indywidualnych charakterów. Dawno już bardzo mało się z temi przekonaniami; nic dziwnego, że ten ich wpływem zbudziła się chęć odrodzenia [illegible] wieku za dziadów ogólnej pomocy – jakiegoś spółczynnego na późniejszą osobliwość, jakiego świadectwa na rozbudzenie względniejszego sądów nowszych zapatrywania; no, choćby na zakłopotanie którego z przyszłych dziejopisów. Gdyby pamiętniki zostawić! Nie liczą na ich rzeczywistą ważność ale na przypadek. Niechby ktoś w czyim składzie między temi papierami sto lat dziesięć lat przeleżały i nagle na świat wyszły z ukrycia.... Wtenczas mogą swoją wartość – najpierwszej dla tego, że czas wszystkiemu wartości dodaje – bank żaden tak mierne i tak małych składanych procentów nie płaci. Drzewo najpospolitsze, byle do wzrostu wieki miało zostawione; tachman najgrubszy byle się z jakie tysiąc lat przechował, nabierają rzadkiej klejnotom ceny. Jestem pewna, że gdyby z jakiego grobowca wyszedł czyn dziś kroszonej Semiramidy, a zrosłaby z świeżym

architekt – jeśli gdyby pończochy Kleopatry, jeśli, na się
rozumie, Kleopatra pończochy nosiła, jeśli gdyby zawdzięczał
królowej Berty, co miała duże nogi – może tak to spra-
dałoby się drożej niż nasz gmach prawdziwemi perłami
wysadzany. Chociaż moje wspomnienia, po latach
wielu i po wielkach wielu nie nabrały właściwej „szczę-
kom" archeologicznym wartości. Nie dostarczę, jakie
rzeźbiarz, arcy ważnych, statystycznych, dyplomaty-
cznych, urzędowych szczegółów – ale wiem, że dostarczę
prawdziwych. Więc sprobować warto. (...) I. 9''' 1.
myśl ta zrodziła mi się w głowie i ciągle się z nią no-
szę, a do wykonania nie przystąpię. Dlaczego. Sa-
ma odpowiedź na to zapytanie mogłaby już dziś ciekawości czytelników z roku n. p. 2000 do zbadania nasunąć. Po pierwsze fakt: Że razy zaczęłam sobie zbierać notatki, dowody, wspomnienia; listy i t. p. pa-
piery, tyle razy powstawała jakaś zawierucha; trze-
ba było zbiory palić albo rozłączać się z niemi na
wieczne niedoznalezienie, albo na noc do przechowa-
nia osobom, które je w pogłosce niszczyły – i tak
traciłam zawsze przygotowany materyał. To jedna
przyczyna; druga psychologiczna – zniechęcenie.
Całe życie pisanie zdało mi się na kawałek pracach pod o
pieczęć opatrzności, na przypadek rzuconych. Może
się to na co przyda. Może co z tego będzie. Może się
kiedyś odnajdzie. Stare mody, nauki, przestro-
gi może nie tutaj ale tam kędyś się przyjmie, może nie
przez tych ale przez innych w zastosowanie wejdzie –
przyszłość nie jednemu to drugiemu korzyść przyniesie – wspólna zabieżność może ulży ciężaru – społeczna
powinność może przykładem zachęci – przecierpiana
dla prawdy boleść, może się tej prawdy uznaniem mię-
dzy ludźmi wynagrodzi. Żaden zamiar nie mógł mieć
żadnej rękojmi w przyszłości, żadna praca żadnego u-

bezpieczeństwa. Czy dla dorobienia się, (nie mówię zrobienia, bo zmyślę majątki prędko się robią szczęściem i czystą spekulacyą, ale bardzo powoli dorabiają się z codziennego zarobku i codziennej oszczędności) czy więc dla dorobienia się majątku, czy dla napisania dłuższego dzieła, czy dla konsekwentnego rozwoju czy to edukacyi – czy dla jakiego bądź przedsięwzięcia, nie widziałam przed sobą kilkoletniej pewności czasu – ma się rozumieć, pewności, zmarszczonej bystro zmysłami niepewnościami – chorobą, śmiercią, albo ową moją niezdolnością lub tym podobnemi przykrościami. Od razu przecież nie klapłam tak na samym progu życia, z początkiem wszystkich smutków i niepowodzeń myślanej mi do bytowania epoki – owszem, czytałam się ciągle na siły; co mi czytało mój kamyczek a góry się skroczył, to ja go znowu pod górę toczyłam. Żółna się spaliło, dalejże prząść kądziel na nie – nici mi pozrywano, dalejże siać len na miękno. Dopiero ciągiem bezustannych strat i niepowodzeń natura cała przeciążyła niedowcipą – ale jeszcze się nie zraziła – Przedsięwzięcia zawiodły, plany z góry obmyślane okazały się niemożebnemi, bo zostało „okazyą", zostało to, co bieżąca chwila do spełnienia z sobą przynosi. Jak każdy dzień ma dosyć na nędzy swojej, tak każdy ma dosyć na swojej pracy. Nie mogę wykonać tego, co zamierzyłam, ale mogę służyć tej potrzebie, która mi się pod ręce sama z siebie nasuwa – więc służyłam – i służyłam bardzo długo, prawie dotychczas, nigdy jednak nie widziałam, żeby się takie „wczynszki" rozdrobnione, przygodne, jak źdźbła mozaiki w jakąś całość składać zaczynały. „To się kiedyś odmieni" mawiałam sama sobie, a później gdy mawiać przestałam, Julia mi coraz częściej powtarzała – tymczasem

nie się nie odnalazło. Nic. Z rozmnic pojętniejszych, w któ-
re z każdem słowem literalnie część duszy mojej przelewa-
łam porobiły się karykatury. Damy obywatelskie, czasem
tylko w konwersacyi przypominające sobie nauczone
domowe wyrazy - najpoczciwsza ze wszystkich z o-
stała ... zakonnicą! ... W przykładku jedynie, może w ka-
mieniu za to czego szukałam, spotkałam to czego w lu-
dziach wcale nie życzyłam sobie - niepojętą ludzką
i taką chęć upokorzenia mnie, schwytania na błędzie
lub grzechu, że musiałabym być nieomylniejszą
od Papieża ex cathedra według ustalonego sobie
jednego nauczenia przyciętnie i niepojętemu nauczy-
nikowi. Bardzo surowo czasem rozpatrzyły się w mo-
jej przeszłości. Istotnie, miałam dwojaki tak so-
bie jak drugim wszelki symptomat wewnętrzny
czy zewnętrznej choroby właściwą terminologią
oznaczać: to jest wzród a to jest chciwość, to febra
a to próżność i t. p. Może się w sądy moje wiele
zarozumiałości wmięszało, więc dem ludzi na się
nie gniewałam. Może - ale ja nic a nic tego
w sobie nie czułam. Najpierwej dwuletnie przy-
pominam sobie, kiedy wtajemniczono mnie do prze-
konania, że ludziom nie tylko ogółem i przy-
jemną ale nawet osobistą i przykrą prawdą
jestem dłużna. Było to właśnie w więzieniu
pod naciskiem miejskiej władzy za odebra-
ne dowody pamięci - Mój Boże! myślałam sobie,
oni mię tak kochają, a ja nie wiem gorszym się
ich postępowaniem, ich zamiarami i nic nawet
nie wspominałam im o tem. Jeśli są ludzie wzglę-
dem mnie dlatego tylko, że ich nigdy nie zrazi-
łam - to jest oszukaństwo z mej strony - a jeśli
są dobrzy przez wzgląd mych przekonań, to
chyba sami nigdy się w niekonsekwencyi wtajemnej

nie spostrzegli – a ja nie dopomogłam i tem ważnem obowiązku mego nie dopełniłam – szlachetność i prawość zarówno tego wymagają, abym na przyszłość zmieniła charakter naszych stosunków – cóż gorszego czynią wszyscy donosiciele i pochlebcy? niszczeniem podkopują nadzieje swoich przełożonych – to ja też niszczeniem dotychczas wyzyskiwałam miłość moich najbliższych. Deklamowałam bardzo pięknie, a przynajmniej z wielkim zapałem o powinnościach człowieka względem Króla, względem ojczyzny, względem ciemniejszych, bogatszego względem biedniejszych. Śmiałam się z kobiet na każdy rodzaj próżności, na malowane herby, wyszywane suknie, przeciągane stroje i serwisy – a nigdy nie miałam odwagi czynnej; by żądać od kogo tego, co osobiście mógł zrobić w dobrych chwilach lub swojej kamienicy – i pocieszałam się na to, co było w jego salonie lub na jego własnem indywiduum – Rozmaitymi bowiem przedmiotami w mojej duszy – (dziś jeszcze pamiętam chwilę, miejsce, sukienkę, w której byłam) wzruszona chwila męczarnia – miejsce pod piórem w mojej celi – okienko, szlaczek popielaty czarno kreciasty od Krzyża, posłałam namiętnem silnem postanowieniem, że nadal wszelkie względności pozwolę – zwyciężę w sobie rodzinny jakiś wstręt do narażenia się drugim – i pójdę drogą prawdy, chociażym na łamy serc kochających w drzeć miała. Przypuszczenie ostatnie było szczere – tylko nie domierzałam jego dostateczności. Ukrócić czuję serce kochające – zdaje się rzeczą najtrudniejszą, kiedy ja właśnie najmniej kochać będę, kiedy w miłość każde słowo przestrogi zamienię – mi-

ścią przejmą każdą myśl mą, z miłości poczną każde myślnej doskonałości myślenie.
– Niech mię jęzuici porwą... jeśli tego progra-
mu mienie przez czas długi nie dotrzymałam.
Inność nie puściłam się jak bacion między ludzi z mieczem przyganiającym klekotaniem – orężem, gdzie tylko zmiarkowałam pośledni, rozedrzącego podstępnie niezdolny gatunek, tam bardzo prędko skończałam z nim nad rubryką zgody, że już wiedziałam, że nic więcej dobrego otrzymać nie mogę – a czułam też, że mi się godzi dla świętej wyrozumiałości przyjąć wiele niemiłych i złych nawet wrażeń – bez prawdziwie surowej bytam, gdy mię z bogobojnej przyszło spotkać natury – gdy widziałam zdolności umysłowe, popędy serca myślące i gorące, możność spełnienia czegoś użytecznego na świecie – wtedy się nie lękałam nazwać – wróżam o dziesięcinę kościelną dla prawdziwie Bożego kościoła.
I cóż z tego myślicie? jak niegdyś w grze szkoła za pytano – a tego myślicie: 1° że nigdy nikomu słowa mego nie myślałam na poniżenie, bo to na złe, że i kiedy to spostrzegałam, zamilkłam.
2° Kiedy zamilkłam bardzie bystrzejsi mówić, zawsze czuli w głębi, że mię oszukać nie mogą, że ich złości nazywam złościami, ich niesumienność niesumiennością, ich słowa bez prawdy kłamstwem i t.p. dlatego do lat 10 nazwiska złączą mię samą niechęć w różnych stopniach od obojętności, która nic nie rada, do nienawiści, która rad dałaby życie. Li mię tylko jeszcze kochają, którzy daleko zostali.

Różne myśli przedstawione w papierach po X. Imiechowskiej

Moral. Moralność jestto przyjęcie dobrego przez prawo lub ogólne wymagane w obyczajach zastosowane. Są wyższe i niższe pojęcia o dobrem, jest wyższa i niższa moralność. Wyższa jest moralność ludzi w dziejach, wyższa uczywilizowanych — ale względem jednej i drugiej można zarówno nadużycia lub zaniedbania się dopuścić. Niemałym może być i Buszman stosunkowo do niższej swych współplemieńców moralności — a niezawodnie masa dzisiejszych powszechnych ludzi bardzo, bardzo jeszcze niemoralną się wyda przyszłym pokoleniom.

Brak. Jeszcześmy sami w sobie władzy świeckiej a duchownej nie rozdzielili — dlatego trudno i w pojęciu.

Rozstrzygamy rozumem krwawe nieszczęścia — a nieszczęściem krwawe rozumy. Rachunek o małżeństwie, nawet o przyjacielskich stosunkach stanowi — a wystawienie nauk wcale się na mocy sympatyi. Ścisłość matematyczna, dowiedziona nauk przyrodzonych, częściej może jest prostym wstrętem pomijana, niż z miłości osobiste z naturalnego zawierane pojęcia.

Prawda Prawda mówi się przez prostotę — albo przez rzetelność — albo przez odwagę. Kłamstwo najczęściej z potrzeby, czasem z upodobania, czasem z grzeczności lub miłosierdzia.

Fakt Przypadkowy fakt jest ten, który się dopiero później przez niej działaniem naturalnych praw tłumaczy.

Przeczenie Rozumne ludzkie — opatrznościowe zdarzenia są te,

które pierwej na mocy praw naturalnych przygotowywane bywają. Ponieważ prawa naturalne są zawsze rozumne, więc wszystkie przypadki składają się zawsze na rozumną opatrzności wraz mysl – ztąd we zdarzeniu w przyrodzie, a szczególniej w historyi spodziewamy rozumnie madrej konieczności. Przypadek jest tylko mar-notrawstwem czasu. Chociaż wiemy o tem, że czas wszelki jest zawsze nitką chwili w obec nieskończoności, ale dla człowieka nieskończona go przypadkami jest bardzo niewygodną. Lubiemy bez wiele zawdzięczać dni, lat i wieków rozumnem zastosowaniem i użyciem praw natury, działaniem premenacyjnem, wprzódzającem życie. Przypadkiem w życiu jest to wszystko, co się da podciągnąć pod dowolną wróżbę: gdyby.

Że dowiada i prawa narody podnosi – że ciemna da i leniwstwo byt ich podkopuje – to są prawa niechybione, konieczne – ale że za Zygmunta Augusta na panowania u nas tolerancya – że Jezuitów wprowadził – to byłby fakta przypadkowe, które się dopiero skutkami koniecznemi rozwinęły. Utrzymują zazwyczaj, że gdyby w usposobieniu Polaków to nie leżało, jezuici by się w niej tak wszechwładnie zagnieździć nie mogli – z drugiej strony jednak, gdyby jezuityzm leżał w usposobieniu naszego kraju, toby się w nim tolerancya tak świetnie rozwinąć nie mogła wtargnięcia podczas pierwszych wstrząśnień.

Przypadek bywa też często bardzo rozumną konsekwencyą niedostrzeżonych przyczyn – pada wyjście jak acerbolit, lecz jak acerbolit według ogólnych praw wszechświata. Są ludzie, którzy względ-

dem tak zwanego przypadku bardzo pokornie się zachowują, bo go uznają częścią niedowiedzianej, nie dośledzonej całości — są inni, którzy go sobie wytłumaczyć pragną i niespodzianym skutkom najniebezpieczniejszych dobierają przyczyn. To jest głównie zabobonnem pozostałem. V

Czy poeci Ludów mogliby rozdzielić na podpowiadających tak i wypowiadających. Takich, którzy tworzą nowe rozwiązania w warstwach współczesnej społeczności i takich, którzy są jej słowem ożywionem, najwznioślejszem, najpiękniej wyglosowanem. Pierwsi wpływają na wytworzenie historycznej racy swego plemienia, drudzy są jego kartką historyczną. Homer, czy jak kto chce racej Homery, a jeszcze więcej mówiąc Iliada była pierwowzorem, do którego całe życie Grecji się przystroiło. W każdym Grecie był trochę Ulissesa i trochę Achilla — Byron był głosem wszystkich entuzyazmów, zwątpień i rozpaczy po strasznych a bezowocnych dla wolności walkach Europy.

Trudno powiedzieć do jakiego działu poetów nasi wieszcze należeli. Czy Mickiewicz, Słowacki, Krasiński stworzyli, odlali tę formę epizowaną, według której się przyszłe pokolenia kształtować będą — czas dopiero może rozstrzygnąć. Teraz słowa mistrzów zaledwie w upowszechnianie nam przeszły — a upowszechnia mogą wynikać pewne „nawyknienia" myśli i wrażliwości — a nawyknienia stanowić — że stanowią natura — ale to wolnym procesem odbywa się tylko. Dotychczas, dziwna rzecz, najmniej popularny, był najbliższym moje dawnej dziejowej

kreacyi. Przez pewną chwilę cała Natura wkłada
na swoje dzieje miny z natchnienia Przedwiośnia i
wszyscy pieśniarze-czy piosenkarze, wszyscy się
z tego samego źródła zaczerpnęli - prawda jednak
skończyła się parodyą i katastrofą.

Pan Quatrefage dowodzi jedności rodu ludzkiego Cuvier
według cech i warunków zmieniających - tak jak i Prichard.
gdyby kto chciał dowodzić jedności królestwa
zwierząt, według praw życia roślinnego. Człowiek
jest zwierzą rozumne - Zwierzęcia człowieczego
albo lepi człowieka zwierzęcego jest jedno tylko
królestwo - jedna gromada - jeden rząd - jeden ro
dzaj i gatunek. Ale człowieka rozumnego -
prawdziwego człowieka - odrodzonego dzieła
Jego swoim od zwierząt jest tyle gromad, rzą-
dów, rodzajów i gatunków, ile jest stopni
jego wyrozumowania - ile jest różnic jego cywi-
lizacyi. Łączyć się i rozradzać zwierzęca mogą
wzajemnie między sobą wszystkie rasy jedne
z drugiemi pod względem fizycznym, ale
odpychają się, duchowo aż do wstrętu i nie
możności łączenia się pod względem rozumo-
wym - w przeciwieństwie najmilszej i naj-
lepszej natury.
Zwierzęta w najwyższości swojej duchowej
zmysłowość, miłością swem nie idą do rozumu.
Człowiek w najwyższości swojej rozumowej
duchowi przemiłe do wszechmocy - bez on do-
piero zaczyna wyrabiać wasz swoje.
Najdalszą przyszłością rodu ludzkiego, ka-
kiego jakim go dzisiaj widzimy przynajmniej -
jest cnota - Cnota, szlachetny wyraz obejmu-
jący w sobie rozum, dobroć i potęgę czynu -

jaka będzie przyszłość naszej ojczyzny, nie troszczmy się już o to.

Dobroć jestto najwyższy rozum przeprowadzony już w organizmie człowieka – spotyka się czasem dobroć bez zdolności umysłowych, ale jestto chwila stagnacyi tylko w rozwoju rozumu, zawieszenie wtedy rozpoznawania, rozwagi i kombinacyi, jakiejby mniej więcej wiadomych, przy pierwszej zdolności najistotniejszego do każdej chwili natchnienia. Od razu zrobić coś dobrze, bez namysłu, bez wahania, bez świadomości refleksyjnej – to jest dobroci, prawdziwej, dobroci prostaku, nie wykluczającej także dobroć zdolności naukowych, ale je bardzo często sowicie wynagradza.

Łatwiejszy się przyszłość mędrkości obejść bez filozofii niż bez dobrej indywidualności.

Zdaje się mędrcom, iż późki tajemniczy w naturze, późki Boga w sercu ludzkiem – dotąd jeszcze istnieć będą fanatyzm do przekonania władców i okrutnych dusicielek wychwalających świętość „nieskalanych" prawdy tego świata umysłów, a nawet wiele poczciwych, z dobrej wiary religijnych istot, będą się te pewnych zdolności domiedzianych, te nemych przekonań z tej cześci wychodzących sądów, żeby im błędnego znaczenia wiary nie zamazywały – choć dla najcierpliwszych myślicieli stanowią ostrożność – lecz dla ogółu nie – bo dla ogółu, dla najogólniejszego ogółu, co się mędrkością zowie i nie talentu od urodzenia do śmierci tylko wiekuistością – od niezapamiętanych do nieobliczonych czasów trwa – dla takiego ogółu późki tajemnicy i niewytłomaczonych zjawisk w przyrodzeniu lub w dziejach, póty zaprzeczenia religijnego w rozumie.

Całe epoki i ludy całe tak często brały jakiś nierozumiany fenomen natury za Boga swojego, a jakąś pomyłkę za jego prawo, czy też co najmniej, za cud jego dorażnej woli, iż słuszność dziś moją filozofowie, lekarzy twierdzą, jakoby „tajemnica jedynem źródłem religii była" – Niech tajemnica ostatecznie się wyjaśni, nerwowością i niedołęstwem niech rozum ludzki wszechświat cały objęnie; to dopiero się przekona, co jest od wieków świata wyższe, od rzeczywistości jego doskonalsze, co nad jego nieskończoność nieskończeńsze, co w naturach jego najniezmierniejsze, najświętsze i najmędrsze. Wtenczas tylko, gdy się zakończy praca ziemska na rozpoznanie prawdy – może się zacząć praca niebieska na zdobycie zbawienia. Wspólna jedynie, rozpowszechniona, zawsze na wszelkie szczegóły prawda – może być zdrowym i trwałym materyałem, z którego chrześcijaństwo wspólne swoje ideały wyznawać i w który wcielać je będzie. Gdy się zrozumie naturę, dopiero opatrzność i zgodnie wszyscy uwierzą w Boga – jak się życie indywidualne, to na ziemi tak uberpieczy sprawiedliwością i dobrem, że nie będzie potrzeba na pociechę ludzkości zagrożonych wyrodków – na zachętę lub grozę innych światów i innych bytów warunków – wtedy nieśmiertelność duszy zadzierzgi się i wytłomaczy.

Lecz nie – nie ma na to ~~Gatunek ludzki~~ nam się nie chemii i fizyki – albowiem zapomniał o tem, że wszelka prawda od Boga pochodzi – czy też rozróżniasz i gatunkujesz prawdy na naukowe a moralne, ziemskie a niebieskie – to jest, że Boga na wyższego i niższego; wszelka jednak wszelka prawda od Boga pochodzi; więc gdy jest prawdą, jest zupełnie równa prawdzie dru

ojej, a niema prawd djabelskich – do djabeł tylko ojciec wszelkiego kłamstwa jest – żadnej prawdy niema w nim, ale on jest w każdem kłamstwie i w każdym kłamcy – a Bóg jest w każdej prawdzie i w każdym prawdę mówiącym – i boską jest każda prawda, bo każda jest równie niezmienna i niechybiona, i równie czna – tak to jest boską prawdą, że trzeba kochać bliźniego, jak i to, że woda z [illegible] części wodoru a z części kwasu azotu się składa. Nie przemoże tego, że zawsze ludzie źli będą i ludziom źle będzie, zły nienawiść zaczną miasto kochać i miłować – i nie przemoże tego, aby 2+2=4 nie było. Ani dla ~~cudze~~ was ani dla papieża nie Bóg tego cudu nie zrobi.

Dusza najwłaściwiej przedstawiająca ciało – ciało najwłaściwiej przedstawiające duszę, one dwoje jednakże i dwo ciało zupełnie obue względem ciebie – połączone jedynie zewnętrzną wolą Boga – taka jest dość najprzeciwnika systematu Leibnitzowskiego

---

Rozumiej że Francik jest ciałem, materią, wypadkiem, pierwiastkowość kilku chemicznych, które stanowią ciężkość (masę) ciała jego – bytowanie w kształcie czasowiedzącym i jest wynikłością przeszłości wiekowej, dziejów, przez historyi, czasu jednem stanem, czasu, który z wielu ras wytwarza rasy, pokolenia i narodowości – jest wreszcie wynikłością własnej indywidualności – to jest wynikłością szczególnej dobrej kombinacyi, która w nim zakamarów i z przeszłości się wytworzyła, a która on na otaczającą go substancyą działa i z której dalszą przyszłość przygotowywał.

Jako wypadkowość cząstek chemicznych zrozumiany być może tylko w dobrze pojętych i naukowo ocenionych

warunkach otaczającej go przyrody, gruntu miejscowego, na którym się urodził i rozwinął, powietrza, którem oddycha – to jest że wytłomaczenie jego istnienia podaje chemia, fizyologia, ewolucja. Jakiś wynikłość przeszłości dziejowej objaśnia się przez dziedziczność, budowę ciała, budowę wewnętrzną, a wreszcie najbliższej historyczną rodziny.

Jako wskaźnik odrębnej kombinacyi, jako individuum – człowiek jest małym i samodzielnie względem przyszłości wyodrębniającym – o tyle nawet jest małym tylko, o ile jest jednostką – w jedności, w individuum mahnoś się zachowa – w individuum mahności swojej człowiek się uniesmiertelnia lub zatraca na wieczność nieskończoną – i tu możliwość wtasnie jednego lub drugiego skutku treść mahności jego stanowi. Człowiek się uniesmiertelnia rodzajowo, wydając na świat podobne sobie istoty, które tak przekażą dalszemu pokoleniu wytworzone lub przyswojone przez niego wartości, jak jemu nadziedziczone przekazali. Dodaje się, że pod tym względem najobrazniejszy nabytek nie ginie, chociaż trudno go rozpoznać, gdy w części składowej późniejszej kombinacyi niejdzie – jeśli dziedziczność choroby tak niedokładnie jeszcze zbadana zostata, cóż dopiero o dziedziczności moralnych usposobień wspominać – to jedno tylko stanowczo oznaczony rozdział najrazniejszej antropologicznej gałęzi. Faktem jest tylko, stanowczo zaznaczonym, że wszelkie individuum tym swoim niepowtarzalnie przeciąga w rodzinie – a przez rodzinę w rasie. Druga nieśmiertelność i dla bezdzietnych przypisana, a czasem dalej, przeważniej od rodzajowej nieśmiertelności zaznaczona, jest nieśmiertelność

wpływu wywartego na drugie osobniki, które ule-
gając takiemu zewnętrznemu dodatniemu działa-
niu, zaczynają asymilować sobie, chłonąć w się
te nowe wyobrażenia, nowe zarody przyszłych
dla przyszłego pokolenia skłonności. Jest to głów-
nie, myślę, czemu człowiek nieśmiertelność – pier-
wsza jest nieśmiertelnością gatunku – druga cy-
wilizacyi – na jedną i na drugą przypada zupełnie
dostateczna swoboda wyboru i szansa piekła
lub nieba – można w gatunku wzbierać byle zgnili-
zny i zepsucia, że się wtó nie [illegible] wichrzyć, niszczyć –
świat albo zbrodni zuchwale rozkładać – można cy-
wilizacyą na takie niebezpieczeństwa i klęski przesunąć, że się
aż wątki jej rozerwą, lub skarogacją – można rów-
szlachetnić, a naród wznieść do potęgi światła i
dobrobytu – wszystko to można i wszystko to jest
przed indywidualnym człowiekiem otwarte.
[illegible] nie wiemy, czy jest podobna rzecz a
„nie mieć wpływu" – chociby przez wywołanie wraże-
bliskości, oburzenia, grozy czy miłosierdzia; człowiek
koniecznie działa na człowieka – chyba w pustel-
niach nikomu nieznanych, w klasztorach, przed
wszystkiem zamkniętych.
Przypuszczam, że złe lub dobre skłonności, jako dzie-
dziczny i konieczny ustrój organizmu człowieka
niedość świadczą o jego wolności. Wolność ta przeci-
wnie ujawnia się w nauce. Dajmy na to,
że kto źle trawi, jest cierpki, popędliwy, nawet o-
krutny – jeszcze nie idzie za tem, by kto miał wy-
gwałtowniej wyżej wymienione rozwinięte, użyj
go koniecznie do śledzenia wymoczków w kropli
wody lub gotowania różnych płynów w retorcie,

Wiedza naukowa jest ideałem, do którego realność indywidualna sięgnąć może – realność ta nauką się zwie. Wiedza – dla nauki, dla wiedzy, dla poznania jedynie zdać się na co może człowiekowi, bez względu poznania, wiedzy, nauki celem jedynym, krewiąż owocem, jest postęp i udoskonalenie naszej ludzkiej. Każde odkrycie, każdy wynalazek, wszelkie dochodzenie sił i praw natury, choć na pozór obojętne, w końcu jednak złamaniu się nie tylko – zastosowaniem do środków tępiących zepsucie, lub przysparzających piękna, dobroci, szczęścia i potęgi.
Wśród takich spotykam, dla których spermutowane przez Darwina prawo „Walki o byt" jest zmorą przerażającą, wskrzeszeniem dawnego prawa pięści. – Nie dziwi mię to, bo są nawet ludzie, którzy w ten sposób je tłomaczą. Niemcy szczególniej podjęli się owej tezy siły w praktyce dziejów wprowadzić. Ów minięto najważniejszy czynnik stanowczego zmycia – czas – i główny jego, prawdziwie ludzki warunek – wolność. W każdem królestwie tkwi rój zjawisk, jak w każdym ich gatunku, jest właściwy temu gatunkowi i temu królestwu „ideał" – do którego nie tędy prowadzi się, ale przeciwnie zdaje się oddalenie, wykrętem, pierwotnie zdaje się na pozór mistycyzmem, dążyć. Gwałtowne przerzucenie z jednego stopnia na drugi, strącanie czy podmurowanie jest zarówno hamowcem, i przedłużającym proces doskonalenia się, a tem samem na czas wiadomy, historyczny, jest szkodliwe. Na mocy tego to prawa, wszelkie ludy sztucznie do wyższej cywilizacyi przymuszane, tamują się w niej i niszczeją. Ani Hawajczycy, ani Maoryscy nie zniosą dzisiaj moralności europejskiej; nie wydźwigną chaty, pomięciowemu ugarnięciu tego, co praca ludzka

w majątek wspólny rozpanoszchniętych miedomości złożyła. Widzimy często wśród nas dzieci wątłego zdrowia, w fabrycznych zakładach więdniejące, albo rosłych chłopaków bez zdatności umysłowych marniejących wreszcie. Dzieje to, co z ziemi dziećmi się dzieje, to i z ludźmi obarczonemi wyższą cywilizacyą dziać się musi prędzej czy później — Na mocy tego prawa nierównościowi, dla człowieka wrodzonej zwanej, wszystkie ludy zawojowane, podbite, zniewolone, chociby pod najlepszą administracyą, zanikają, giną, niszczeją, wymierają — ale też wszelkie ludy zdolne w miarę swego rozwoju przeciwieństwa się pomiędzy się, tępieją, nikczemnieją — Równie smutny obraz antropologiczny przedstawia Ostiacki prawie: mekuzyński indyanin, jak biały pan, dziedzic Tartera lub Tatar chiński ciemiężca. Nowa rasa zawrzeć się wtedy skształcać dopiero, gdy zawrzemieją, że walka o byt jest warunkiem przetrwania się ogromicznego na — a koniecznością zrzeczymienia jakiegoś ideału wyrażona:

Ideał ludzki: rasa z wielkiemi zdolnościami umysłowemi, z organizacyą wstręt mającą do okrucieństwa, z krzepkiem zdrowiem, z wrodzoną chęcią i siłą do pracy. Wielkich zdolności nie brakuje w Anglii, Francyi, Niemczech, wśród żydów. Krzepkie zdrowie Skandynawców, Amerykanów może ród ludzki zasilić — z ludy całe pracowite jak mrówki w Azyi, w Europie — tylko niema jeszcze ludu ze wstrętem do okrucieństwa. Ta ta płemienność chyba kiedy się wykształci.

Dosko Rasowość ludzka ogromnie postąpi, gdy się z bieżącego na wydanie indywidualności jakiej, którąby ras. w sobie łączyła geniusz i cnotę, energią i zdrowie

zwykle te cztery warunki konieczne potrzebne do wzniesienia o jeden szczebel natury człowieczej, w osobnych rozmijają się okazach. Już od czasu jak mię wprowadzenia nad gatunkowem niepoznaniem się ludzkości zajmować zaczęły, mogłem z mniejszym nieco trudem tych zupełnie kilkuset przykładów najlepiej się o tem przekonać. Wyraźne są jednak próby do wydarzenia owej szczęśliwej, powiedzmy ze zmyczaju, idealnej kombinacyi, tylko żadna się nie powiodła dotychczas. Może najbliżej kresu Waszyngton w Ameryce stanął – nie mogę jednak ręczyć, bo znam tylko politycznego, a nie prywatnego, nie zaś humanitarną stronę tego wielkiego męża. Że skutków sądząc, dotychczas przynajmniej pierwsze miejsce nad drugą przeważa – żadnemi pod jego wpływem kształtującej się myśli na najznakomitszych w świecie obywatelki, nie myśli jeszcze na najszlachetniejszą rasę ludzi. Europa w ciągu wielkiego dziecia przedstawia jakby zdrowiejącą pracę, przyspieszoną działalność, jakby coraz szybsze drgnienia pierwiastki motylej, jakby rojenie się ame, które przed wzleceniem nowych legow w zamkniętym uhy stychać. Dotychczas jednak żaden motyl z poczwarki nie wyleciał, żadne roje że słońca nie zaciemniały. Ciągle te same powtarzają się niedołęstwa, niedbałości, a nawet te same tak zwane przypadki. Geniusz bywa przykrym mianem, specyalnym jak rzemieślnik egipski, to jest zdatnym jedynie do wykonywania pewnych genialnych przedsięwzięć lub wynalazków – cnota bywa niedość genialna znamię, brak jej pomysłów nowych, brak twórczości, a najczęściej także brak siły energicznej. Ta ogromną siłę wytrwania niema zaczepnej, rzutkiej, kiedy staje na przyjaznych swoich ma siłę przenikającą, nie ma siły ogarniającej – Prócz tego i geniuszami i

znocić raz po raz drakinje odpowiednich wiadomości z wyłącznym pomocy. Nic się jeszcze nie zmieniło od czasu chrystusowego wyrzutu, zamorze „duch jest ochoczy ale ciało mdłe" (Od tego rozpoczęcie utrudnienia wcale się jeszcze dla nieprzyjaznych okoliczności, wynikają z nich w formie przypadków zdarzenia; dla nas dopiero mądrość, że takich pomiędzy bogatszych i późniejszych zarodków przyszłości – od nędzy do klęski wojennej, całą skalę myślicielskiego tego można: Widzieć tam przecież na własne oczy, pamiętam własnem sercem.

Zwłaszcza o cenzurze mowa, to przedewszystkiem na polach, (mają się rozumieć I-ej) do myśli przychodzi, bodaj najbliższym i najdoskonalszym jest typem. Nic zawodnie miał zdolności w myśleniu zadziwiające, bezkarnie mu było zmysłu moralnego – o ile można pojęciem rozumowem wrodzonej skłonności zastąpić, o tyle on ją zastąpił. Wiedział jasna moralność do utrzymania spójni ludzkich społeczeństw jest potrzebna – przy wkładzie kodeksu podziwiano bystrość jego spostrzeżeń, szybkość stanowczych i logicznych wniosków, odgadywanie zasad nauk tamtych prawniczych, których ten myślicielec Brienny pewnie się nigdzie nie uczył – a jednak był to człowiek do gruntu serca niemoralny, w najdrobniejszych wystąpieniach swoich nieprawny – Pomijając już dokładniejsze ocenienie jego czynów – jeszcze dość jawnie z nich wszystkich się okazuje, że mu nie tyle zależało na dokonywaniu wielkich rzeczy, które przedsiębrał, jak na tem aby przez niego były dokonane. Ambicyja skłaniała historycznie, to prawda, ale najprostaczka w dziejach państw i małych miasteczek zarazem – powtarzam to i pan burmistrz, że gdy mu się zdarzyło być prezesem, gdzieś w Włoszech ulice przekształcowywać, porządek zaprowadzać i t. p.

Przypuśćmy na chwilę, że wojenny talent Napoleona, że lata jego życia dostały się jeneratom Hoche lub Marceau.s. jakiż odmienny kierunek wypadków, jakie odmienne bytowy dzisiaj.

Geniusze specyalne, Humboldt, Arago, Watty Fultony, E. ryksony dostarczają materyału brutto - omyją płótno, a którego czyjąś inna ręka kreśli na grzbiety tudzież przyrządza - dlatego w historyi geniuszami ich nie zo. wią - mylącznie ów tylko ostatni jedynie mieli w admini. stratorom i wojownikom.

Co winni tacy ludzie jak nasz Kościuszko, jak Favre lub Mazzini że nie mogą geniuszu, że im się w głowie żaden nowy, oryginalny, kulturny projekt nie uro. dzi - Co winni ci, którzy zrobią wszystko, co tylko w ich mocy, aby tryumf dobrej sprawie zapewnić, tylko nie zrobią tego o czem nie wiedzieli i tryumfu nie zapewnią? jeszcze natura nie dostała takiej kombinacyi - rzec Tolstoy na przód, rzecz, zdaje się w każdej chwili podobna do ziszczenia. Wielki strategiczny talent i prawy obywatelski charakter jest przecie jednym.

Instynkt rozbudza pierwsze potrzeby - zwierzęta mają po. trzeby - i myślę inny że na pierwszym szczeblu swego życia mienia się na kulturalnej ludzkie także mają równe zwierzętom potrzeby, jak kolwiek ludzkiemi tylko spo. sobami, narzędziem i przemysłem zadość uczynić im mo. gą. Coraz dalsze na tej drodze wynalazki zwalnia prze. kształcają szatan nowoczesny w nowiat patryarchal. ny - troglodytów z nad Czerwonego morza w rolników egipskich, a równolegle do przybywających środków utrzymania zwierzęcego życia, rosną zdobycze umysło. we - obok instynktownych nienchybionych potrzeb objawia się zaczynają upodobania i przyzwyczajenia. Piekarzom, kowcom, rolnikom trzeba pewnych okręgów, aby im pozo.

O za. sad.

danych dostarczyć towarów. Jestto ciekawa w dziejach
rasy chwila, kiedy ponad wrodzonemi potrzebami, żywioły a raczej warunki na wytworzenie nowych po-
trzeb i gromadzą się, krzyżują, rozwijają. Nadobnie pier-
wszy stanowi przykład. Ludzie zawsze mają wynalazek
nie do tego, co im jeszcze nie jest prawdziwie potrzebne,
bez czego mogliby się obejść, lecz że stosunkowo, można
powiedzieć, zbytkami zastrzegają sobie przyszłych
potrzeb konieczność. Nieraz widzimy indywidua, które
się biorą do palenia tytuniu, bo im to przyjemność
sprawia, a kończą na tem, że nie dla przyjemności już
tylko, lecz dla uniknienia przykrości i choroby, cią-
gle palić muszą. Taka mniej więcej droga potrzeby
w rasach się tworzą — ma się rozumieć, że wolniej da-
leko, czem rok po roku dla pojedyńczego człowieka
być może, tem pokolenie dla pokolenia w kwestyi
czem się mowy tymi: Nadobnie w dziejach tytuniu o
wyjątkach ludzie się z razu — i również zadość
mu czyniące przedmiaty. Zbytkiem niegdyś być
musiała zielarzem obwiła maczuga — a jakim zbyt-
kiem koszula! Zbytek ma to do siebie że małej bar-
dzo liczbie jest przyjemnym, ale w wielkiej bardzo
liczbie nadaje mu przykrości. Przypuśćmy, że
gdzieś zaledwie kilku ludziom koszula na
ciele miła sprawiała uczucie, inni z naśladowni-
ctwa tychże się trudzili — aż nie widząc w ciężkiej jego
pracy najbliższa dla skóry naszej szkoda upornych
nitą się bardzo i mozolto w zwyczaj nosić koszulę —
w zwyczaj, ale jeszcze nie w potrzebę — z nowu może
wiekow trzeba i długich generacyj trzeba, żeby z wy-
czaju zrodził się nałóg, z nałogu potrzeby — żeby ko-
szulę w liczbę koniecznych rzeczy, jak odzież dla cia-
ła, żeby się ludzie rodzili z takim popędem do niego,
jak się rodzą z popędem do odzieży, tudzież mięk-

kań i t. p. Skoby upodobanie zbytkowne stanie się już zwyczajem, a zwyczaj potrzebą, ciągłe zadość czynienie tej nowej potrzebie zmienia do kąta warunki zewnętrznego bytu. Tak się zmieniła postać Mezopotamii; gdy na niej Babilony i Niniwy zakwitły – dolina Sinaar, gdy jéj kanałami użyźniono a pyramidami ustroniono – dzisia mniejsza, gdy się tłumami ludów zaroiła – Palestyna, gdy jéj grunta skalnie pracowita ręka synów Izraelowych użyźniła. Wszędzie do powolnego przetwarzania upodobaniem, zwyczajem, potrzebą dokonanego, łączy się działanie zewnętrznej przyrody i właściwie sobie piętno na nowym gatunku człowieka, to jest na nowo wytworzonej rasie odcisko. Dotąd się to wszystko poprzez szczegółami o głównych rasach dzielących ich, a zwłaszcza o rasach w barbarzyństwie zastrzymanych – o tych, które przeszły jakiejś cywilizacyi i cofnęły się znowu – niżeli można najlepiej świadczyć o należytej tego, co ta na zwałonej wyrobiona już w organizmie potrzeba, drugie o stałości tego co było tylko jeszcze upodobaniem lub zwyczajem – Chiny, Indye, dawniejszej Azyi, Afryki, Europy, Japonii i Boudzin – Meksykanie i Peruwianie z Azyatami porównani. (Rozdział IV.) Lepiej, korzystniej dla człowieka uorganizowana zewnętrzna natura, łatwiej zadowyć zwyczajom licznieszym potrzebom, rozwija nowe zdatności.

Czy rozwija nowe organa w mózgu? nie wiem – fizyologowie odpowiedzieli mi, że jeszcze nie mogli stałej cechowej różnicy między mózgiem rozumnego człowieka a głupca uznaczyć – że jednak mózgi ludzkie w ogóle nie są ściśle do siebie podobne – jedne są cięższe, drugie lżejsze, jedne mają więcej drugie mniej przyżkow, czy już zapomniałam, jak się dawniej mówiło medulla skrzydła? Muszę poszukać w Bonchu

lub w Piotrowskim lepiej, bo ten po polsku pisze i nazywa./ Według wszelkiego podobieństwa, według najbliższej analogii, zdaje się, że z pierwszą wrabia ze wnętrzne warunki życia do rozwiniętych już i więcej.

Nastąpiła długa przerwa – Nic a nic nie pamiętam, co chciałam pisać w dwym 5-m i 6-m rozdziale. Główną zasadę jednak, główną treść pamiętam dobrze, bo to jest zdobytą prawdą moją. Wszystkie spostrzeżenia z niej wydryskują, wszystkie zastosowania w niej się ześrodkowują – ona mi „najwięcej" fenomenów tłumaczy i najpewniejszy kierunek dalszego ich rozwijania wskazuje.

Żeby więc ostatecznie zapisać treść wszelkich moich o wrodzonej naturze a charakterze rozmyślań – dodam tylko, że wrodzonej natury typy spotykamy wśród plemion dzikich w Afryce i Indiach więcej lub mniej dzikie są wszystkie ludy Nigrycji, Archipelagów Oceanii – bardy koczujące po lasach i bezdrożnych Sawannach Ameryki. Mniej lub więcej dzikie, mówię, gdyż i między niemi wyraźne stopniowanie zauważyć można. Jest dzikość pierwotna, prawdziwa, zwierzęca – jest dzikość wrodzona, harmonijna niby do wszystkich lat życia przedłużonego dzieciństwa – jest dzikość wykształcona przemyślnie nawet, a zawsze też samej obejmującą potrzeby – dla tych samych jedynie wykształcona nakoniec. Był czas, w którym między dzikimi z dobrą wiarą szukałam zatwierdzających idealną, wymarzoną cywilizacyą instynktów – dziś zastanawiam się nad tem, co z nich, pozbytych, dziwnych pojęć. Z rozumowania wypadło mi np. że dziki powinien być szczery, bo kłamstwo już stanowi pewną kombinacyą myśli – wymaga pewnej pracy wewnętrznej – dalej znów wniosek ten,

że drzitki powinien ściśle, bez zbytku i nadmiaru wymaganiom organizmu swego zadość czynić – tyle jeść, ile mu się chce – tyle pić, ile pragnienia czuje – tyle o rzeczach się starać, ile poprzedni pierwszego w nim się odzywa – tyle zabijać na koniec, ile tego do myślenia lub obrony potrzebuje – Bliższe rzeczy, stanu się względnych i najmniej odległych, zmierzchniach podróżników, rozbito cały ten ideologiczny system – przekonałam się, że im dalszy pierwotnego stanu swojego człowiek, tem mniej jedynie przesądy, myślistwością tychże samych skłonności od zwierząt się różni – pierwszem zadośćuczynieniem jego późniejszej i możliwej wszechmocy jest to właśnie, iż owocnym od zwierząt być mu wolno – Podobieństwem niejakiem wszelkiego człowieczeństwa, umiarkowaniem, a które go wyrosła, a które przecież krzywdami całkowitych, aż tu najmyślistym mieszkańcom krzyż, które przez najgrubsze powłoki mieszkań, aż w obecności dziś nas otaczającej przesiąknąć, aż bardzo brzydkie pojęcia – jest przedewszystkiem – dalej idą się namyślałam bez rozstrzygnąć nie mogę – czy okrucieństwo czy obżarstwo? Gdyby się jeszcze idealizm trzymać, toby można zamyrakować się obżarstwo pierwszem być powinno – zdaje się ten pierwotny, taki najtrafniej rozbudzony, najsilniej bez mogący być zaspakajanym instynkt – Prawie jest przecież obżarstwo półmiesnych eskimosów i laponów – samojedów, przez kilka dni uczty jących wsagar i t. p. i t. p. – a jednak, gdy weźmiemy na wagę, że im silniejszy, im bardziej w naturze zakorzeniony pociąg, tem dłużej trwać w niej musi, tem prawdziwiej przebijać się w najprzeciwniejszych warunkach jej objawach – wziąwszy to na wagę – nie wiem, czyby właśnie okrucieństwo za pierwsze rozbudzenie człowie-

cze mazać się nie godziło – Jest bez wątpienia, wiele odkazów żarłuczności między nami, szczególniej że w formie pijaństwa, masy całe przechowującą cechę pierwotną silnie trzymającą się nici – ba! sznurać to jeszcze, sznura łączącego je z najdalszemi, nie rajskim bez autentycznie ziemskim Adamem rodzym – Pomimo tego jednak, zdaje mi się, że jeszcze więcej na świecie okrutnych niż żarłoków i pijaków. Zdarzyło mi się widzieć takich, którzyby wprost z organicznego nasycenia aniby jeść za nadto, aniby pić ponad pragnienie ze smakiem nie mogli. Chodzi samych kobiet, to jich wiele jest takich. A czy mogę ręczyć za to, że spotkałem kogokolwiek tak jich mysząco wszystkiego w naturze swojej, bez żadnem celem, żadne zadrą nigdzie do krwi nie zdradzało, by w chwili zapomnienia się, w uniesieniu gwałtownem, w rozszalałem, chociaż na pozór niewinnem przywyknieniu, śladu okrucieństwa jeszcze dopatrzyć jich nie było można.[2]..

Co to jest okrucieństwo.[2]

Rozkosz z cudzego cierpienia.

Niepodobnym jest taki stan bytu, niepodobnem do utrzymania takie życie, któreby się kosztem cudzego cierpienia nie rozmijało – Masz słuszność, panie Darwinie – Walka o byt prawem ziemi – prawdopodobnie kosmosu całego – Ale jak w niektórych zwierzętach np. Kunach, Liskach[2] bodaj nawet czy nie mężnich niektórych opisałka my już pewne dane, coby się mogły okrucieństwem mianować tak w czterniaku zdanowo i najpierwej widzimy w całej pełni swojej rozwinięte okrucieństwo – Najstarsze, najprzykrzejsze razy ludzkie

O Wolności. Jan Stuart Mill przełożył Julian Starkel we Lwowie.

O Indywidualności jako jednym z pierwiastków dobrobytu. Rozdział III.

Spór pomiędzy życia są tragiczne i zwracają uwagę innych ludzi, a nie osobisty charakter, tam brakuje jednego z najcenniejszych ludzkiego szczęścia, a mianowicie najgłówniejszego źródła indywidualnego i społecznego postępu – nie jest to rzeczą dla nas zwyczajną, wychowaniem. Indywidualność nie jest ideałem otaczającym, nawet wykształceniem, wychowaniem. Indywidualność jest rzeczą przeciwnie dawniej nawet dla reformatorów-społeczeństwo –

Wilhelm Humboldt powiada jednak że: „prawdziwym celem człowieka, nie tym który się zmieniają, jest najwyższa i najharmonijniejsza ustawiczne swych sił w pełną, trwałą całość" – Z tego to zdania co i którego rozwoju zależy, lecz tym do którego wiecznie i nieustannie rozum się odwołuje, a którego nie śmie pomijać bez wielkiej szkody, należy wpływ na ludzi jest samodzielność siły i wykształcenia" i do tego niezbędne dwa warunki „wolność" i rozmaitość sytuacyi" z których połączenia powstaje „indywidualne potęga i bogactwo rozmaitość". Które się łączą w jedną „oryginalność" –

Jedynie mowi z doświadczeniem innych "Konyetat – ale dojrzały człowiek powinny sobie doświadczenia, i swoją własną drogę idzie – Tylko Wiadomością byłoby gdyby mu prócz prócz i zwyczajów według własnych potrzeb urządzić – i jakkolwiek tak się w życiu kierować, jak gdyby świat przy jego nauczycielu to grubo zostawał i mimowolnie i głupotą tak się w życiu kierować, jak gdyby świat przy jego nauczycielu to grubo zostawał i mimowolnie ale równie błędnem jakby ustawy swoim skłonnościom wiele w zwyczajami dla tego tylko że są zwyczajne –

Ktoma ma swych własnych pragnień i popędów, nie ma charakteru, bo i pierwowa miarą charakteru nie ma "

Zwyczajne społeczeństwo opanowało zupełnie indywidualności i niebezpieczeństwem które istnieje społeczeństwo opanowało zupełnie indywidualności i niebezpieczeństwem które istnieje dziś nagarnia ludzkiej natury, nie jest wcale błędnem brak indywidualnych popędów i skłonności –

Nawet cywilizacja ogłaszają się ludzie na innych

Według nauki Kalwina najgłówniejszą winą człowieka jest własna wola." Całe nasze życie od którego [illegible] zdolni zawarte w postawie stoicy. w nie jest człowiekiem jest grzechem – pomiędzy ludzką naturą jest i grzeszną upadłą, wtedy nie ma dla człowieka zbawienia póki do niego natura, nie zamienia na zawsze – Nie jest-hinyzmem dam wątpiami w sobie tych i innych uczuć, wolności i sił pojmowania – człowiekowi nie potrzeba innej siły woli" prócz ulegania tej, która, dobrej i lepiej i jest zgoła bez zdolności, nie aby nie i pomiędzy ich uczuciami ostatecznie wpływ tej, wtedy złej – niektórzy trzeba z nauki stanowczo i to jest tutaj tego właśnie nie ludzkiej natury – niektórzy nie skłonności, lecz w taki sposób jaki w zwierzęcości mieszczą a który musi być jednym i tym samym dla wszystkich.

Stirling powiada – Zgadzam się z tym jest tak dobrze jednym z pierwiastków ludzkiej wartości jak i chrześcijańskiej zaparcia

Miał być ze John Knox czy jeden od Aleksandra lecz od nich obu wyższym jest Pericles Gdyżbyśmy chcieli mieć jakiego Pericles, to by nie prawo i przymiotów Nelsona na bohaterów Anglii rozwoju które utrzeca budowniki w zaspokojeniu swych potrzeb w szkodę innych, by wszystkich mu wracam dozdrowienia nie mniejsza się tych innych ludzi – pochwalenia egotyczności, egoizmu, egotyzmu, egoizmu, egotyzmu, egoizmu, egotyzmu

Większa część świata, wszakże cały nie ma żadnej historyi gdzie despotyzm mogła
zapanować tam nad wszystkiem
Staramy się o ulepszenia w polityce, nawet w moralności jak kilkuwiek ulepszenie w tym
ostatnim mianowicie polegają głównie na zamiarach lub zmuszaniu innych, aby byli
tak dobrymi jak my sami — Indywidualność jest tym wrogiem z którym nadchodzący
stulecia będą nam prowadzący przystawać — widać innych to nie ma w Europie pracują tj. ludzy
nikli wszystkich ludzi jednostajnie, wiszyscy umysł i ciało wszystkich pić zdają się jednych i tych
samych zasad i przesądów
Europa zawsze trzeci w zamiarze zwyczaj indywidualności jak Cesarstwo zwraca na to
uwagę w Francyi dzisiejszej o wiele więcej między sobą za potrzebni dla trzymania prawdziwego stulecia
w bitelniejszej dążności do przerobienia całej ludzkości na jedno bezpieczeństwo jest ustanowienie
w tym i innym dobrej myśli kraju publicznej opinii jako potęgi państwowej
Gdzie opór byłby czekał ciężki życia na wstrętu środkowania nie miał do tego monitor
nośći, to dzisiaj odkrycie do tego typu byłby uważany za barbarzyńca, niebezpieczne, a nawet
za potworne i nikczemne przeciwne Ludzkości Ktoś nie przyjdzie niezdolny do przejmowania
skromności jeśli przez dzisiejszy czas nie będzie przywyczajony do patrzenia na ową
Przy: IV Natura spotkania ciała pod osobnikiem i jej granice d.
— Zamiłowana dobrowolności nie posługuje się przymusem
Chyba ma prawo każdy w swoją osobę na każdą nie konkretnej o kimś opinii, nie wiem
przeciwko jego opinii. Lecz w celu nadzoru i uczynienia własnego
Nie nawet nie powinna się tak do ostatniego i zbrodniczego szlachetnie jego,
bardzo wpływ mających środków, jak chwytanie środków przymusu, a bezwzględnych
Jeżeli między tymi, których społeczeństwo bronić do swoich przeciw i umiarkowanie
jest jakaś część dzielnych i niepodległych charakterów, to niebezpieczeństwo
jawne. Żaden z tych ludzi nie będzie mógł pojąć, aby mogą mieć drudzy prawo dozorowania
go w jego własnych interesach, tak jak mają prawo zabronienia mu aby się w ich interesa
nie mieszał. Zdanie moje potem przyjął do tego się nucanie się na usurpowaną władzę. Ja-
wny opór i jawna ile mu pogarda będą poczytywane za cechę silnych i czuwających
duchów, podobnie jak za czasów Karola II gdzie pomaganie moralnej
tolerancyi purytanów: nawinie to zdanie z bronienia drugich — lecz z prawnych które
jedynym jest przykład bezkarnego krzywdzenia drugich — Ale z prawnych które
nie przynosząc krzywdy drugim, stają się przyczyną najdotkliwszych przykrości ich
samego sprawcy, przykład musi zachęcić innych do tych samych
Całym szeregiem faktów można wykazać i mieszanie się rządów w sferę najniewątpliwszej i najjawniejszej wolności osobistej
moralność publiczna, że do dnia najniewątpliwszej i najjawniejszej wolności osobistej
jest jednym z najpowszechniejszych przesądów ludzkości — n: p:
Przepisy religijne jedzenia lub nie jedzenia — wstrzemięźliwy — wodowiny — wstrzymanie się
Władowania innych wyznań — u purytanów potępienie tabaki wszelkiej — Wahnerysce opinia
Działa jak prawo obyczajowe bez sankcyi — Gwałtowności przeciw mniejszości
chcą przeciw nim egzekucyjnej wojny nawet ob egzekucyjne zmuszają nie mieszać
przymus ani egzekucyjne bez sankcyi
W kwestyi wychowania uznają wolności rodziców ze szkodą dzieci — Zastosowania z uznaniem powinności ogólnego
a przymusowego wychowania rozwiązałoby się zarazem ergo i w jaki sposób ma uczyć państwo —
Zasady które powiązą przeciw wychowaniu kierowanemu przez państwo nie dadzą się zastosować
przeciw państwowemu przymusowi do wychowania, lecz tylko przeciw zamianie kierownictwa
niewątpliwie być z dobrowolności potępiony, gdy uczniowie w skład będą wojny od prywatnych szkół
to a tylko nadzór examina bez corocznie sprawdziły czy dzieci oznaczony stopień ma najmniejszy
minimum sobą przynosiły — rodzice uważający się od tego mogą przestać dane — Ewentualnie
byłby już przyjęty dobrowolnie, zajęcie prawo do świadectwa —
Wspólne dwa zasady Milla są: po pierwsze Przestępca nie jest odpowiedzialny przed społeczeństwem za swoje
czynności o ile one nie dotyczą nikogo innego prócz niego samego. Mordem, pobraniem, przechowywaniem lub
ich karaniu jeżeli do takowych dadzą się wskazać na własne swe dobro wiedzą się wtedy społeczeństwo objawiać swoje nie-
dymem środkami, za pomocą których nie społeczeństwo z wszelką słusznością
chęć lub nagany w obec czyjegoś silnego przekonania — Powtóre że za te same czynności
o ile one obowiązkowi na interesach drugich wpływają jest odpowiedzialny i może nawet
pod pasią społecznym lub prawnym karom, jeżeli społeczeństwo mniema że pierwszych lub
drugich wyjść obowiązek z obrony — (przy prawo wymaga pewności środków do utrzymania rodziny
Co do opinii zamach na wolności konsumenta — zakaz przedaży trucizn, jak gdyby tylko do morderstwa służyły
pijaństwo nie może być przedmiotem prawnej interwencji — tylko przypadki krzywdy przez pijanych wyrządzone
Pamowa karygodną gdy z obrzydzeniem dla użytku dostarczyć działa — Wtrącenie się i gry hazardowe muszą być
cierpiane — Możności pozbycia się wolności przez to być wolnością
Państwo egzamin wolności w stosunkach osobistych — obowiązane jest czuwać nad wykonaniem władzy której jednym nad
drugiem powierza chod to ostatnie stanowi jane o nie w stosunkach rodzinnych

O wolności – Jan Stuart Mill – przełożył Juliusz Starkel we Lwowie

O indywidualności jako jednym z pierwiastków dobrobytu – Rozdział III

„Gdzie przepisami życia są tradycye i zwyczaje innych ludzi a nie osobisty charakter, tam brakuje jednego z najcenniejszych czynników ludzkiego szczęścia, a niemal że najpotężniejszego czynniku indywidualnego i społecznego postępu" – nie jestto podrzędny lecz konieczny warunek do osiągnięcia tego, co nazywamy ówiatą, nauką, wychowaniem, wykształceniem. Indywidualna samodzielność nie jest ideałem jest raczej przedmiotem samego ideału nawet dla reformatorów społecznych.

Wilhelm Humboldt powiada jednak „że prawdziwym celem człowieka, nie tym, który od zmiennych skłonności zależy, lecz tym do którego wieczny i niezmienny rozum go nakłania, jest najwyższe i najharmonijniejsze zestawienie swych sił w jedną trwałą całość" – że przeto zadaniem, o którego rozwiązanie powinien człowiek nieustannie starać się powinien, a którego nie może pominąć kto co chce wpływać na ludzi, jest samodzielność siły i ukształcenia" – do tego są niezbędne dwa warunki „wolność i rozmaitość sytuacyi," z których pierwsze połączenia powstaje „indywidualna energia i bogata rozmaitość" – które się łączą w jedną „oryginalność"

Dziecko musi z doświadczenia innych korzystać ale dojrzały człowiek winien używać swego doświadczenia i zwyczajów według własnych potrzeb użyć. Nie dosyć, on będzie tak, gdyby przez przyzwyczajenie i naśladownictwo się w życiu kierował, a i gdyby świat przed jego oczyma w grubej zasłaniał ciemności – ale równie błędnem, gdyby wbrew swoim skłonnościom szedł za zwyczajami dlatego tylko, że są zwyczajowe.

Kto nie ma swych własnych pragnień i popędów,

nie ma charakteru, bo i parowa maszyna charakteru nie ma."

Dzisiejsze społeczeństwo wynaturzało zupełnie indywidualność i niebezpieczeństwem, które dziś zagraża ludzkiej naturze, nie jest wcale zbytek lecz brak indywidualnych popędów i skłonności.

Nawet czyniąc coś dla przyjemności oglądają się ludzie na innych.

Podług nauki Kalwina najgłówniejszą winą człowieka jest „wrodzona wada" — lecz zgrzeszenie ludzie sobą zdali, zawarte w <u>postrzeżeństwie</u> — co nie jest absolutnie złem jest grzechem. Ponieważ ludzka natura jest z gruntu zepsuta, więc nie ma dla człowieka zbawienia, póki natura ta nie zamrze na zawsze. Nie jest krzyczącem złem wątpienie w wolę Boga i w wyroki przeznaczeń, z zdolności i skłonności: człowiekowi nie potrzeba innej zdolności prócz ufności Woli Bożej i lepiej iż jest zgoła bez zdolności, niż żeby miał przeciwnem ich używaniem ściągnąć wpływ Jej wyższej Woli. Niektórzy Jansenizm ten nauki tłomaczą że to jest Wolą Boga wiecznie, żeby ludzkiem zaspokoiła niektóre swe skłonności, lecz w taki sposób, z jakim im zmienkowość przepisuje, a który musi być jednym i tym samym dla wszystkich.

Szerling powiada: „Pogańska <u>samodzielność</u> jest tak dalece jednym z pierwiastków ludzkiej wartości jak i chrześciańskie <u>zaparcie</u>."

Może być iż John Knox wyżej stoi od Alcybiadesa, lecz od niego dalej wyższym jest Peryklas. Chętnie mielibyśmy więcej podobnego Peryklesa, żeby mu pewno i przymiotów Knoxa nie brakowało.

Środki rozwoju, które utraca osobnik w zaspokojeniu swych potrzeb ze szkodą innych, wynagradzają mu wracane kosztem rozwinięcia się tych innych ludzi — powiększona ego-

tyczność wyłączała towarzyską część natury ludzkiej.
Ponieważ świat nie doszedł do doskonałości, więc potrzeba ludzi, którzyby coraz nowe prawdy odkrywali- tacy są owi „solą ziemi" – bez nich byłoby życie jednem zgniłem bagnem.
Rzadkie są geniusze – ale trzeba szeroko grunt pod ich przyjście uprawiać (z mnóstwa samodzielnych tylko powstają niektórzy twórcy prawdziwi.)
Oryginalność jest jedyną rzeczą, której nie mogą posiąść nieoryginalne umysły, natomiast takie, które z przyjemnością wielkich poetów czytają i im dzieła swoje przy z uznaniem spostrzegają.
(Tem mniej potrzeba geniuszów, im mniej ich twórcy dają.)
Imperatywa wszystkich mądrych i szlachetnych rzeczy wychodzi i wychodzić musi od osobników. Zaszczytnego człowieka na tem polega, że świadomie zdolny pójść za nią, widząc gdzie idzie. Cześć dla bohaterów jest zupełnie czem innem niż uznanie jest podłością obok dla siły.
Wyjątkowe osobniki zamiast schodzić ze swej drogi, powinny z całą odwagą inaczej działać jak masy.
„Właśnie dlatego iż tyrańska władza opinii potępia ekscentryczność, potrzeba aby ludzie stawali się ekscentrycznemi, jeżeli chcą stanąć tą tyranią. Wszystkie czyste i ludzkie społeczeństwo obfitowało w tą charakterem, tam było i ekscentryczności podobałkiem."
Nie te jedynie osoby, które się wyższością umysłową odznaczają mają prawo tak żyć jak im się podoba. Ludzie nie są trzodą owiec – dobierają sobie butów i kapot wygodnych, czemużby odpowiedniego sobie trybu życia nie obierali.
Większa część świata, wschód cały nie ma żadnej historyi, gdyż despotyzm zwyczaju zapanował tam nad

wszystkiem.
Staramy się o ulepszenia w polityce, nawet w moralności, jakkolwiek ulepszenia w tym ostatnim kierunku polegają głównie na naśladowaniu lub zmuszaniu innych, aby byli tak dobrymi jak my sami — Indywidualność jest tym wrogiem, z którym walczymy. Chińczycy dają nam najwyższy przykład: udało im się to nad czem w Europie wzdychają ci najmędrsi widzieli wszystkich ludzi podobnymi, wreszcie innych i życie wszystkich pod zarząd jednych i tych samych zasad i przepisów.
Europa zaczyna tracić urozmaicenie swych indywidualności — już Tocqueville zwraca na to uwagę, że Francuzi dzisiejsi o wiele więcej między sobą są podobni, niż Francuzi przeszłego stulecia.
„Najsilniejszą dźwignią do przerobienia całej ludzkości na cale K[illegible] jest ustanowienie w tym i innym walniejszym kręgu publicznej opinii jako potęgi państwowej.
Jeżeli opór będzie czekał dopóki życie nie dostanie zredukowane niemal do tych monotonności, to każde niebezpieczeństwo od tego typu będzie uważane za bezbożne, niemoralne a nawet za potworne i naturze przeciwne. Ludzkość stanie się prędko niezdolną do pojmowania rozmaitości, jeśli przez dłuższy czas nie będzie przyzwyczajana do patrzenia na nią.

Rozdział IV. Władza społeczeństwa nad osobnikiem i jej granice.

Bezinteresowna dobroczynność nie postępuje się przymusem.
Przystoi nam prawo działać w różny sposób na podstawie niekorzystnej o kimś opinii, nie w celu przygnębienia jego opinii, lecz w celu zadosyć uczynienia własnej.
„Nic nawet nie przyczynia się tak do ustalenia i zabezpieczenia szlachetniejszych, na życie ludzi wpływać ma-

jących środków, jak chrystianie środków gorszych u barbarzyńców. Jeżeli między tymi, których społeczeństwo zmusza do roztropności i umiarkowania, jest jakaś część dzielnych i niegodziwych charakterów, to niezawodnie podniosą rękę przeciw jarzmu. Żaden z tych ludzi nie będzie mógł pojąć, skąd mogą mieć drudzy prawo dozorowania go w jego własnych interesach, tak jak mają prawo zabraniania mu, aby się w ich interesa nie mieszał. Łatwo potem może przyjść do tego, iż rzucanie się na uzurpowaną władzę, jawny opór i jawna dla niej pogarda będą przez lepszych za cechę silnych i odważnych ludzi, podobnie jak za czasów Karola II, gdzie po fanatycznie moralnej nietolerancyi Purytanów, rozwinięto szlachetniejszej rozwiązłości.

Żyjemy tylko przykład bezkarnego krzywdzenia drugich ludzi w sprawach które nie przynoszą krzywdy drugim stają się przyczyną najbolesniejszych przykrości dla samego sprawcy, przykład mniej rzadki niż szkodliwie działający.

Całym szeregiem faktów można wykazać iż rozciąganie więzów, które byśmy mogli nazwać moralną policyą, aż do serca najintymniejszej i najprawniejszej wolności osobistej jest jednym z pospolitszych popełnianych nadużyć np.

Zwyczaje religijne, jedzenie lub nie jedzenie wieprzowiny, wołowiny – w Hiszpanii przeładowanie innych wyznań – u Cyrylanów potępienie zabaw wszelkich. W Ameryce opinia działa jak prawo zbytkowne lex sumptuaria – Gwałtowność przeciw Mormonom – chociaż przeciw nim cywilizacyjnej wojny – nawet do cywilizacyi z musu nie można – przymus nie cywilizuje lecz zezwierzęca i zepsuje.

W kwestyi wychowania uznajmy wolność rodziców za szkodą dzieci. Z uznaniem powinności ogólnego a przy-

miernego wychowania rozwiązałaby się zarazem rzecz
o wpływ sposób ma nerwić państwo. Łatwiej, które podają
przeciw wychowaniu kierowanemu przez państwo, nie
dadzą się zastosować przeciw państwowemu przymu-
sowi do wychowania, bez tylko przeciw samemu kie-
runkowi: pierwszy może być z zasadą dobrowolności
połączony, gdy urządzenie szkół będzie więcej od innych
tych zależało, a tylko urzędowe egzaminy będą co rzetelnie
sprawdzały, czy dzieci określonych zdjęć, najmniej mi-
nimum sobie przyswoiły - rodzice nowrający się do te-
go mogą podlegać karze. Łatwiej minimum byłyby
już popisy dobrowolne, dające prawo do świadectwa.
Główne dwie zasady Milla są - po pierwsze: iż człowiek
nie jest odpowiedzialny przed społeczeństwem za swoje
czynności, o ile one nie nie dotyczą niczego innego prócz
niego samego. Radzenie, perswadowanie, przekonywanie lub unika-
nie, jeżeli do takowych chodzi, ze względu na własne
swe dobro, uciekać się widzą zamiarem, są jedynemi środ-
kami, za pomocą których może społeczeństwo z wszelką
słusznością objawiać swą niechęć lub naganę wobec czy-
jegoś indywidualnego postępowania. Powtóre - iż do te
same czynności, o ile one szkodliwie na interesa dru-
gich wpływają, jest człowiek odpowiedzialny i może
nawet podlegać społecznym lub prawnym karom,
jeżeli społeczeństwo mniema iż pierwszych lub dru-
gich użyć musi na własną obronę. Słusznie prawo wy-
maga pewności środków do utrzymania rodziny przy
zawieraniu małżeństw, na słuszność.
Co do opium - zamiast na właściwe konsumenta - zakaz
przedaży trucizn, jak gdyby tylko do morderstw uży-
wany - Pijaństwo nie może być przedmiotem prawnej in-
terwencji, tylko krzywdy przez pijanych wyrządzone - Nawet karygodną, gdy z uszczerbkiem dla czyjegoś
własnego działa. Hazardstwo i gry hazardowne mu-

szą być cierpiane. Możność posiadania się wolności prze-
stać być wolnością.

Państwo szanując wolność w stosunkach osobistych, obowiązane jest czuwać nad wykonaniem władzy, bo-
wiem jednym nad drugiemi panowania, choć to władanie
panującem bywa w stosunkach rodzinnych.